

**CENY OGŁOSZENI:**  
 1-za strona 40 gr.  
 2-za strona 30 gr.  
 3-za strona 20 gr.  
 4-za strona 15 gr.  
 5-za strona 10 gr.  
 6-za strona 8 gr.  
 7-za strona 6 gr.  
 8-za strona 5 gr.  
 9-za strona 4 gr.  
 10-za strona 3 gr.  
 11-za strona 2 gr.  
 12-za strona 1 gr.  
 13-za strona 0,5 gr.  
 14-za strona 0,2 gr.  
 15-za strona 0,1 gr.

## Przed zerwaniem stosunków między Sowiecami a Włochami Walencja przyznaje się do klęsk. Do kogo należy m. Belchite?

WALENCJA, 7.9 — Korespondent agencji Havasa donosi z frontu aragońskiego, że pozycje wojsk rządowych znajdują się w obecnej chwili o 20 kilometrów za Belchite.

### KOMUNIKAT „RZĄDOWY”

WALENCJA, 7.9 — Komunikat ministerstwa obrony donosi, że na skutek silnego nacisku nieprzyjaciela, na froncie północnym wojska rządowe wycofały się w kierunku miejscowości Barro. Na odcinku Sierra Moreda liczne ataki powstańców zostały odparte.

Na froncie aragońskim na odcinku Mediana przeważające siły nieprzyjacielskie zajęły miejscowość El Campillo. Nieliczne ogniska oporu nieprzyjaciela na odcinku Belchite zostały wczoraj całkowicie zniszczone.

### ODPARTE ATAKI

SALAMANKA, 7.9 — Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że powstańcy zajęli wczoraj na froncie asturyjskim miejscowości Celorio i Llanes. Na froncie aragońskim zostały odparte ataki wojsk rządowych w miejscowości Casillero, Casilla i Buena. Odparto również natarcie przeciwnika na froncie północnym na odcinku Penarroya.

### LONDYN, 7.9.

Prasa angielska wyraża poważne obawy, że akcja sowiecka, oskarżająca Włochy, o zatopienie obu statków sowieckich, sturpeduje konferencję, nazwaną już w prasie „piracką”, mającą się odbyć w Nyon. Dzienniki angielskie przywiązują zbyt wielką wagę do wymiarów sprawy, przewidując zerwanie stosunków dyplomatycznych sowiecko-włoskich i nadając doniosłe znaczenie oczekiwaniu spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem, jako zapoczątkowanie specjalnej akcji antysowieckiej, którą miałyby podjąć Niemcy i Włochy.

Prasa angielska, powołując się na źródła rzymskie, twierdzi, że minister Ciano, po otrzymaniu zaproszenia francusko-brytyjskiego na konferencję w Nyon, wyraził wątpliwość, czy w obliczu prowokacji sowieckiej Włochy będą mogły brać udział w tej konferencji.

Nieobecność Włoch spowodowałaby również nieobecność Niemiec i losy konferencji stanęłyby wówczas pod znakiem zapytania.

## Angielska miłośniczka Tatr poniosła śmierć podczas spinaczki. Wytrawna alpinistka runęła w 80 metrową przepaść.

ZAKOPANE, 7.9 — Wczoraj w godzinach południowych w Tatrach nad Morskim Okiem zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległa znana taterniczka angielska, p. Ruth Halle, sekretarka alpejsko-angielskiego klubu pań.

Szczegóły wypadku przedstawiają się następująco: Grupa taterników w osobach pp. Witolda Paryskiego, członka Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Tatrzańskiegos Zdzisława Dąbrowskiego, redaktora czasopisma „Taternik”, a zarazem członka Klubu wysokogórskiego oraz p. Ruth Halle, wychodziła na szczyt Czubryna, nad Morskim Okiem. W terenie łatwiejszym, gdy byli blisko szczytu, po zrobieniu spi-

## 507 OSÓB ZGINEŁO wczoraj w Ameryce.

NOWY JORK, 7.9. — W czasie wczorajszego święta „Labour Day” utonęło w czasie kąpieli i zginęło w wypadkach samochodowych 507 osób na całym terytorium Stanów Zjednoczonych.

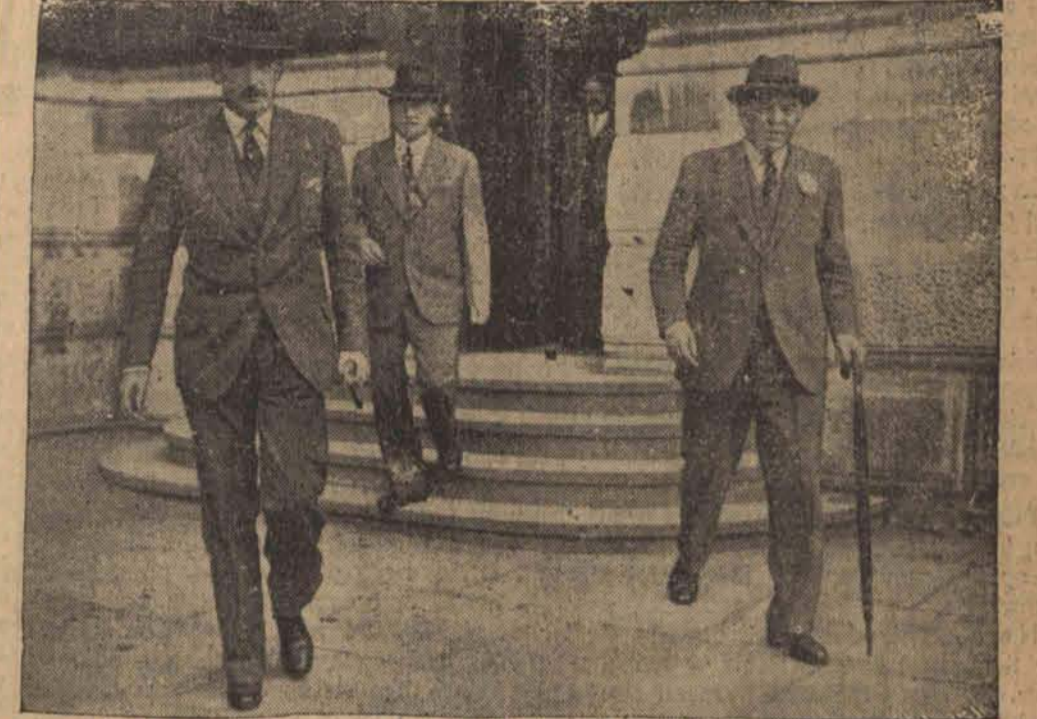
### Popierajcie Czerwony Krzyż!

Obaj towarzysze ruszyli natychmiast w dół do miejsca wypadku, jednakowoż p. Ruth Halle już nie żyła.

We wtorek we wczesnych godzinach rannych rusza grupa Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Tatrzańskiegos, celem znieśienia zwłok do schroniska przy Morskim Oku.

P. Ruth Halle była zapaloną taterniczką i przyjeżdżała corocznie w Tatry, gdzie robiła wiele wycieczek wysokogórskich.

## NIEPOKÓJ W LONDYNIE.



Angielski minister spraw zagranicznych Eden (na lewo) i podsekretarz stanu sir Robert Vansittard (na prawo) opuszczają gmach ministerstwa po naradzie gabinetu na temat sytuacji na Dalekim Wschodzie i Morzu Śródziemnym.

## ESKADRA CHIŃSKICH SAMOŁOTÓW zbombardowała wojenne okręty japońskie.

SZANGHAJ, 7.9. — Agencja Central News donosi, że eskadra samolotów chińskich zbombardowała wczoraj wojenne okręty japońskie. Kilka okrętów zostało uszkodzonych. Na dwóch torpedowcach wybuchł pożar.

### BOMBARDOWANIE POZYCJI CHIŃSKICH.

SZANGHAJ, 7.9. — Dziś rano wznowiona została gwałtowna wymiana strzałów artyleryjskich. Samoloty japońskie zbombardowały pozycje wojsk chińskich pod Kiang - Ouan.

### NIEJASNE TŁUMACZENIA.

TOKIO, 7.9. — Treść noty japońskiej wręczonej ambasadorowi brytyjskiemu, zo stała dziś opublikowana. Nota stwierdza, że dochodzenia, dotychczas prowadzone, nie dołąły ustalić, że odpowiedzialność za incydent pod Szanghajem, w czasie którego został ranny ambasador brytyjski w Chinach, spada na samoloty japońskie, nie mniej jednak śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i zostaną użyte wszelkie środki dla ustalenia faktów. Nota wyraża przekonanie, że w przyszłości przedstawiciele brytyjscy zawiadamiac będą zawczasu odpowiedzialnie władze o zamiarze udania się na teren działań wojennych.

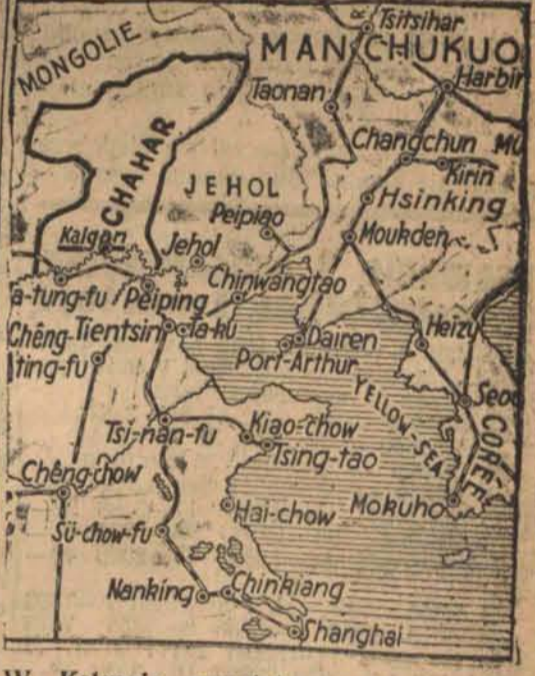
### SAMOLOTY NAD AMOY.

HONGKONG, 7.9. — Wczoraj wieczorem dwa samoloty japońskie ponownie zbombardowały Amoy.

### STRZELANINA W SZANGHAJU.

SZANGHAJ, 7.9. — Czysta nocna została przerwana przez nieregularny ogień, który trwał do godz. 4.10 po czym ogień, o większym nasileniu trwał do wschodu słońca. Samoloty japońskie zbombardowały linie chińskie w Kiang-Uan i Yang-Tse-Fu. Samoloty wywiadowcze usiłowały bezskutecznie unieszkodliwić baterie chińskie w Putung. Baterie te były ostrzeliwane również przez japońskie okręty wojenne.

## Czachar odrywa się od Nankinu.



W Kalganie powstał nowy filojapoński rząd autonomiczny prowincji Czachar, który oderwał się od Nankinu.

## Dwa i pół tysiąca stolarzy porzuciło pracę w stolicy.

WARSZAWA, 7.9. — Wczoraj zastrajkowali w Warszawie wszyscy robotnicy, stolarzcy, zarówno meblowi, jak budowla-

ni. Liczba strajkujących sięga w chwili obecnej 2 i pół tysiąca osób.

Podłożem strajku jest odmowa przedsiębiorców stolarskich zawarcia umowy zbiorowej.

Żądali w niej robotnicy stolarzcy, przerwania ośmiogodzinnego dnia pracy, uznania delegacji robotniczych, oraz ustalenia minimum płacy.

Wynosić ono winno, zdaniem robotni-

ków, 1 zł 50 gr za godzinę dla stolarzy samodzielnych, 1 zł 40 gr dla maszynowych, 1.30 dla innych kategorii pracowników stolarskich i 80 gr za godzinę dla pomocników warsztatowych.

Żądania te, zgłoszone przez związek zawodowy w dniu 11 ub. m. w inspekcji pracy, dotychczas nie zostały przez przedsiębiorców uwzględnione.

Strajk ma przebieg spokojny. Powiada miono o nim inspekcję pracy.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ.

## Siostra ostatniego cara Rosji przybyła do Wiednia.

WIEDEŃ, 7.9. — Przybyła do Wiednia wraz ze swym otoczeniem siostra ostatniego cara wielka księżna Maria. Zamieszkała ona w hotelu Bristol i zatrzyma się w Wiedniu kilka dni, po czym wyjedzie do Budapesztu.

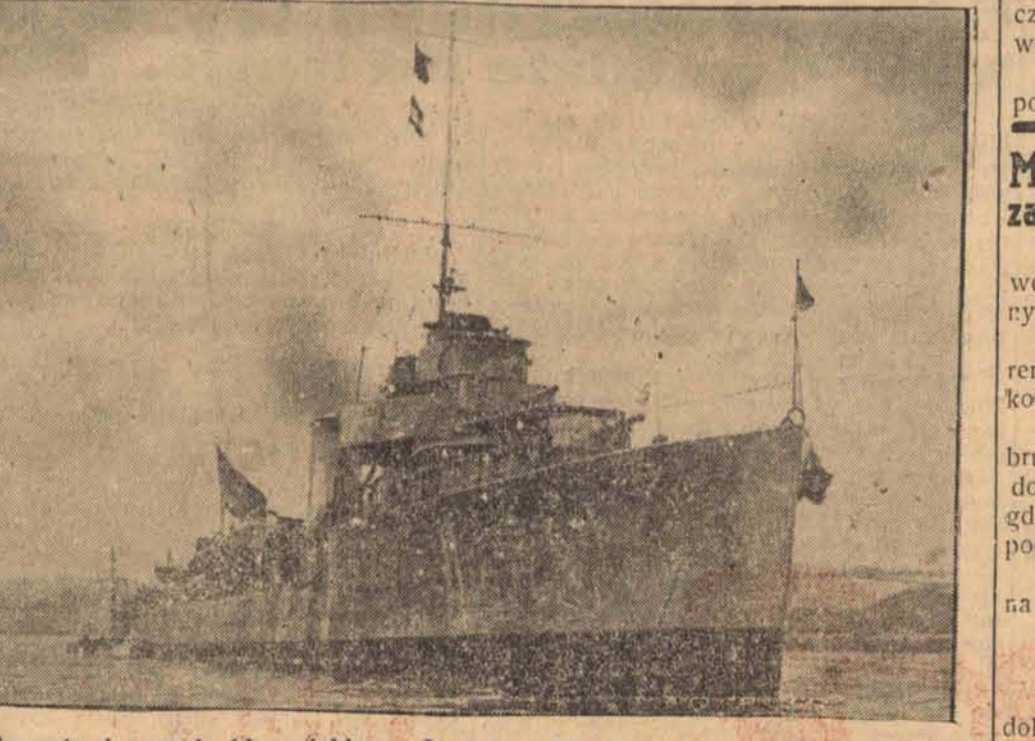
ona w hotelu Bristol i zatrzyma się w Wiedniu kilka dni, po czym wyjedzie do Budapesztu.

## Nowe podanie Waldemarasa nie przyniosło mu ulaskawienia.

RYGA, 7.9. — Z Kowna donoszą, że podanie o ulaskawienie Waldemarasa, który skazany został za zamach stanu na 12 lat ciężkiego więzienia, rządu bezskutecznie, przy każdej okazji, podania o zwolnienie.

podanie o ulaskawienie. Waldemarasa, który skazany został za zamach stanu na 12 lat ciężkiego więzienia, rządu bezskutecznie, przy każdej okazji, podania o zwolnienie.

## Kontrtorpedowiec rządu hiszpańskiego w Anglii



Kontrtorpedowiec rządu hiszpańskiego „Jo se Luiz Diaz” został obrzucony w Gijon przez samoloty powstańcze bombami i uciekł do angielskiego portu Falmouth. Na zdjęciu kontrtorpedowiec w angielskim porcie.

## Podpalacze w samochodach wieś w płomieniach.

WARSZAWA, 7.9. — Nieznani dotąd sprawcy spalili wieś Różki — Ziemaki w powiecie Wysoko Mazowieckim. Pożar wybuchł równocześnie w różnych stronach wsi. Po kilku minutach cała wieś stanęła w płomieniach. Spaliła się większa część zabudowań, tegoroczne zbiory i inwentarz.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że podpalacze przyjechali samochodami, st-

nęli przed: wsią i z wszystkich stron wioski podłożyli ogień.

W Różkach — Ziemakach nie mieszka ani jeden żyd.

## Młodociana rowerzystka zabiła przechodzącą starszkę

WARSZAWA, 7.9. — Młodociana rowerzystka spowodowała wczoraj śmiertelny wypadek na ul. Nowy Zjazd.

17-letnia Janina Kostecka, jadąc rowem wpadła na przechodzącą przez jezdnię kobietę w wieku lat około 60.

Potrącona upadła, uderzyła głową o bruk i zemdlała. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Przemienienia Pańskiego gdzie wkrótce zmarła wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Nazwiska ofiary tragicznego wypadku na razie nie zdołano ustalić.

## Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.17, franki szwajcarskie — 121.20 (za 100), franki francuskie — 19.70, za liry włoskie płacono — 23.10.

## Król Piotr II w obozie harcerskim.



Król Piotr II (na prawo) bawi w obozie harcerskim w Veldes nad Sawą.



# CUDOWNA MOC UZDRAWIANIA Tysiące chorych przybywa do proboszcza w Grębkowie.

WARSZAWA, 7. 9. — Proboszcz parafii w Grębkowie koło Kaluszyńska ks. Kawecki cieszy się sławą cudownego lekarza. Faktem jest, że do Grębkowa, małej, ale czystej i zdrowej wioski, zjeżdżają się ludzie z całej Polski. Były nawet wypadki, że przyjeżdżali ludzie z zagranicy... Nie ma dnia, aby pod plebanią nie stały długie szeregi wozów chiopskich, aby pod parkanem sadu plebanii nie obozowali setkami chorzy.

— Zaraz będą wydawać numerki — mówi ktoś z tłumu.

Rzeczywiście po kilku minutach wychodzi z plebanii kobieta w chustce i rozpoczyna rozdawanie numerków.

Ksiądz przyjmuje teoretycznie tylko 60 chorych dziennie, ale zawsze zlituje się nad chorzy i przyjmie wszystkich. Trudno nielada. Często czeka na poradę i 300 i 400 osób.

Długie godziny oczekiwania na przyjęcie u księdza lekarza, skracając sobie choroby opowieściami o jego niezwykłej sile uzdrawiania.

Nagle drzwi od plebanii otworzyły się i cały tłum runął błyskawicznie w tym kierunku. Kobiety i mężczyźni rzucali się do ręki księdza, czołowi brzęg jego sutanny, jeden drugiego odpychał siłą i szturchnął, aby dostać się najbliżej.

Do kogo ksiądz przemówił ten czuł się szczęśliwy i długo błogi uśmiech nie schodził z jego twarzy...

Przedstawicielowi „D.D.” ksiądz proboszcz oświadcza:

— Nie lubię reklamy, i tak już ludzie za bardzo o mnie mówią. Niech pan spojrzysz na tę masę pacjentów. Jutro będzie sześć razy tyle. Przecież ja nie mogę wżyskim pomóc, nie starczyłoby mi czasu, niech pan nie zapomina, że jestem księdzem i mam swe obowiązki kapłańskie... Mam swoją własną metodę leczenia opartą na ziołach. Leczę ziołami, nie zaś w cudowny i niezbadany sposób. Nie można ludziom wytłumaczyć, że w moim leczeniu nie ma nic nadprzyrodzonego, że

nie są to żadne cuda. Mam, co prawda, specjalny dar od Boga rozpoznawania chorób, wystarczy mi spojrzeć na człowieka, zobaczyć jego oczy, aby wiedzieć na co on cierpi...

Resztę robią zioła. Mam swoje własne sposoby leczenia epilepsji, wyleczyłem już zupełnie z tej strasznej choroby około trzystu osób, mam własne sposoby leczenia chorób sercowych, jaglicy, wrzodów...

Uleczyłem już kilka tysięcy osób na wszystkie choroby.

— A jak ksiądz odkrył w sobie ten dziwny dar uzdrawiania?

— Najpierw na samym sobie. Dostałem zakazania krwi, a doktorzy aplikowali mi proszki na nerwy, zrozumiałem, że grozi mi niebezpieczeństwo i sam intuicyjnie wybrałem sobie lekarstwo, które postawiło mnie na nogi... a potem pewnego dnia siedziałem z Sakramentami do kona jęcego... Był to biedak, miał chorą żonę i siedmiu dzieci. Roli niespełna dwie morgi. Dzieci będą głodować — pomyślałem — trzeba tego człowieka czym prędzej ratować. Coś mi mówiło, że potrafię mu pomóc. Nie wiem w jaki sposób, od razu zorientowałem się co do rodzaju choroby i dałem mu lekarstwo. Po kilku dniach wieśniak wrócił do roboty. A potem już poszło szybko. Ten i ów dowiedział się... najpierw przychodzili, prosili, nie chciałem leczyć.

Jestem wszak kapłanem, to mój obowiązek i powołanie. Ale później zacząłem ulegać, widok cierpieli ludzkich był zbyt silny, miłosierdzie chrześcijańskie nakazywało przyjąć z pomocą... miałem najpierw po kilkumastu dziennie, po tym kilkadziesiąt, a teraz kilkadziesiąt osób. Musiałem w końcu poświęcić tylko dwa dni w tygodniu na leczenie. Leczę już od czterech lat...

— Kogo stać, daje mi złotówkę. Biedny człowiek oczywiście nie nie płaci. Z tych złotówek zbierałem się już 17 tysięcy. Postawiłem za to dom katolicki i odremontowałem kościół.

# Święta żydowskie przedłużają strajk okupacyjny w „Schloesserowskiej Manufakturze”

ŁÓDŹ, 7. 9. — Jak się dowiadujemy sytuacja w „Schloesserowskiej Manufakturze” w Ozorkowie w ciągu dnia dzisiejszego nie ulegnie zmianie, bowiem na przeszkodzie załatwienia długotrwałego zatargu stanęły święta żydowskie, co oczywiście ma swoje znaczenie chociażby z tego względu, iż

„Schloesserowska Manufaktura” znajduje się w dzierżawie żydów. Wiadomość podana przez jedno z pism porannych o rzekomej likwidacji strajku okupacyjnego w ciągu dnia dzisiejszego nie odpowiada prawdzie.

# Samochód z wycieczką wpadł na drzewo. JEDEN ZABITY, KILKU RANNYCH.

SOLEC KUJAWSKI, 7. 9. — Wycieczka Ochotniczej Straży Pożarnej z Solca Kujawskiego do Przyłubia, odbyta w wesołym nastroju, zakończyła się tragicznie. Około godz. 18-ej przepelniony wycieczkowniczymi samochod ciężarowy sołeckiej straży wracający z Przyłubia, prowadzony przez szofera Jagielskiego z Solca (nie posiadającego licencji), uległ katastrofie. Na szosie pod Otorem w drodze do Łęgowia samochód z wielką szybkością wpadł na przydrożne drzewo, uderzając o nie błotnikami. Siła zderzenia była tak wielka, że samochód dosłownie rozpadł się na części. Jeden z pasażerów, Stefan Suboński z Solca, poniósł śmierć na miejscu. Trzej inni, a mianowicie Edmund Krawczyk z Solca, Edmund Piotrowski z Bydgoszczy (Toruńska 19) i Helena Nowicka z Solca odnieśli ciężkie obrażenia.

Przejeżdżający tędy autobus pasażerski zabrał rannych do Solca Kujawskiego. Trudno było znaleźć na miejscu pomoc lekarską więc wezwano pogotowie ratunkowe z Bydgoszczy, które wkrótce przybyło na miejsce wypadku. Lekarz pogotowia opatrzył rany. Ciężko rannych: Nowicki, Krawczyk i Piotrowskiego przewieziono do szpitala św. Floriana w Bydgoszczy. Stan Krawczyka jest groźny. Miejscowa policja podjęła dochodzenia celem ustalenia przyczyn tragicznej katastrofy.

# NIEOSTROŻNY MOTOCYKLISTA.

BYDGOSZCZ, 7. 9. — Na szosie pod Bydgoszczą zdarzył się tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnością motocyklisty.

28-letni Teodor Wedel z Włók, jadący na motocyklu nieprawidłową stroną szosy, wpadł pod koła samochodu ciężarowego i poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek zdarzył się w nocy na zakręcie, tak, że kierowca ale był już w stanie zahamować auta.

# Aparaty z plombą. Ukarany właściciel firmy.

CHOJNICE, 7. 9. — W ub. roku pojawiły się reklamy rzekomo udoskonalonego aparatu radiowego „Triumph” czterolampowego, dwubobowego, z głośnikami elektrodynamicznymi, firmy „Radio - Phonet”. Zakłady Radiotechniczne, Warszawa Żelazna nr. 54. Przedstawicielstwo na sprzedaż tych aparatów po stosunkowo niskiej cenie objął p. Wrycz - Rekowski w Chojnicach. Aparaty były plombowane, a reperacje mogły jedynie uskutecznić Zakłady „Radio - Phonet” w Warszawie.

nie firma nie dała odpowiedzi zainteresowanym.

Sprawą zajęły się władze policyjne. Jak się okazało, właściciel firmy „Radio - Phonet” jest spółka żydowska. Kierownikiem zakładów jest Frydman Izak, liczący 22 lata, zamieszkały w Warszawie.

Przeciw kierownikowi tej firmy toczyła się przed chojnickim sądem grodzkim rozprawa karna, na której skazano Frydmana Izaka za oszukiwanie machinacje (art 164 k. k.) na 8 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 2 lata oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie należy się spodziewać nowych procesów przeciw tej firmie o oszukiwanie machinacje.

Znalazło się w Chojnicach kilku nabywców na rzekomo świetne aparaty i okazało się, że padli oni wszyscy ofiarą oszu stwa.

Przypadkowo odkryto w pewnym towarzystwie, znajdującym się na sztuce radiotechnicznej, że są to zwykłe aparaty 1 obwodowe, 3 lampowe o zwykłych głośnikach.

Zapytana w tej sprawie o wyjaśnienie

# Nagła śmierć szofera autobusu. DRAMAT CHOREGO NA SERCE.

SIERADZ, 7. 9. — Szofer Adam Guglak lat 39, jadąc autobusem osobowym spółki kaliskiej z Łodzi do Kalisza, w Sieradzu na rogatce uderzył się z banką do studni miejskiej aby nabrać wody.

Przy studni nagle poczuł się niedobrze i począł się staniać. Świadkowie tego wy-

padku odwieźli go natychmiast dorożką do dra Kempnińskiego, który stwierdził, iż Guglak znajduje się w agonii natychmiast skierował go do szpitala. W drodze jednak Guglak zmarł na atak serca.

Guglak chory na serce opuścił szpital dwa miesiące temu, a ponieważ był bez pracy wystąpił o zastępstwo u znajomego szofera żyda na dwa dni świąteczne, lecz tym przyspieszył sobie śmierć. Osierocił żonę i kilkoro dzieci.

# Losowanie 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej I emisji.

W dniu 6 września 1937 r. w losowaniu 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej I emisji padły wygrane następujące numery:

Zł. 500.000 — Nr. obl. 41 Ser. 3287.  
Zł. 100.000 — Nr. obl. 31 Ser. 5107.  
Zł. 50.000 — Nr. obl. 36 Ser. 9159.  
Zł. 10.000 — Nr. obl. 3 Ser. 12856 5—  
21725 13—4934 16—16403 17—2888 32—  
2228 36—7261 38—22855 39—1764 40—  
447 44—10354 44—19805 47—8990 49—  
5595.

Zł. 5.000 — Nr. obl. 1 Ser. 5461 2—7393 3—18769 5—5722 6—6858 8—7355 7678  
2543 9—20348 11—12861 20177 21751 13—  
83 16137 15—2878 22997 16—3352 18—  
21281 19—11045 21839 20—22132 20—3597  
23—12950 24—715 13507 26—4630 9707 29—  
3402 7301 32—11252 16881 34—13696 35—  
12342 36—13814 37—109 5624 41—1653  
10616 43—10821 44—13709 45—4433 20885  
46—21225 47—10785 11158 48—8534 49—  
374 16005.

Zł. 2.000 — Nr. obl. 4 Ser. 3359 5905  
10389 13871 14438 6—40 7169 8307 8311  
13113 18—5433 5874 7334 7942 9198 10367  
11887 12170 18083 22689 22—612 4910 6024  
2053 21784 23—1048 3129 3559 8276 9684  
21—212 904 2957 11564 19006 28—5322  
271 8591 8632 9208 29—1101 5200 6414  
5693 20940 30—883 15183 15578 16268  
17719 31—2544 7768 15437 20066 20989 34—  
6802 8652 8822 11076 17343 36—354 7489  
13755 18307 20196 37—3400 8204 12509  
10812 22857 38—5561 7810 8175 9093 20695  
1—2095 8662 8865 10142 12126 46—358  
9840 14346 18884 20055 47—11349 12229  
10571 21921 22750 48—1824 1839 3413  
10644 20249 50—1969 8675 11336 22110  
3226.

Zł. 1000 — Nr. obl. 16, serii 2578 3879 5717  
5957 9765 11167 11183 12845 13415 13615 14238  
20472 21167 21663 21630 17—530 1871 2675 7051  
7006 9185 9584 10206 11645 11743 13099 16243 16292  
17091 19748 18—201 832 978 4185 4383 4503 6821  
6356 7131 7674 13641 17622 18777 20958 21394 19—  
2100 2875 4050 4650 4673 4866 7174 7366 11690  
12299 13164 13775 18046 18265 21594 23—1547 1730  
2015 5359 7089 8383 10458 10832 12452 12991 13115  
14029 15104 18847 19714 32—552 952 1097 2043  
4303 5102 5581 5764 7534 8078 8100 8358 10187  
10509 11385 12151 12554 15187 16050 16187 16446  
17202 18465 20223 20590 21713 21847 21853 21994  
714 49—691 1072 1994 3470 3558 3739 4790 5193  
111 6296 6305 6387 6777 6858 6658 7211 8213 8305  
95 9738 9941 10552 10617 10810 10943 11370 11994  
1135 12121 14697 15396 15740 16558 16658 17454  
200 20397 20911 21087 21640 21115 21781 23933  
20077 51—3195 4990 4991 6115 6602 8032  
12264 12866 13413 14426 15016 15676 15867  
6551

# Doniosłe zarządzenie biskupa śląskiego Gdzie kupować dewocjonalia?

KATOWICE, JE. ks. biskup Adamski wydał wszystkim księżom proboszczom i rektorom kościołów polecenie, aby dość często pouczali wiernych o konieczności kupowania wszelkich przedmiotów z kultem religijnym związanych wyłącznie w firmach katolickich, dających gwarancję uszanowania istniejących przepisów liturgicznych.

Z drugiej strony arcybiskup śląski wy maga słusznie, żeby firmy katolickie, wyra białe dewocjonalia i handlujące nimi, dokładnie informowały się w sprawie przepisów liturgicznych, co do dewocjonalii, aby, z powodu jakiegoś uchybienia, im, nie pozabawiać wiernych i oszczędzić, z których korzystają, używając Sakramentaliów w sposób właściwy.

# Nocna nauka jazdy na rowerze KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 7. 9. — Robotnik Jan Król, zamieszkały przy ul. Flatta 15 wracając wieczorem do domu został napadnięty przez dwu opryszków z nożami w ręku. Nieszczęśliwy Król otrzymał dwa pchnięcia w plecy i głowę. Rana głowy przedstawia się fatalnie, bowiem utamane ostrze noża pozostało w ciele. Stan rannego poważny. Przewieziono go do szpitala im. Prezydenta Piłsudskiego.

— Złe gdy dozorca nocny miał pilnować domu uczy się nocą jazdy na rowerze. Niejaki Adolf Bracht z nudów dosiadłszy stalowego ramaka tak nim pokierował że wpadł w wystawę sklepową przy ulicy Piotrkowskiej 186 rozbijając oczywiście z traszkiem szybę. Podczas tego wypadku szkło przecięło mu żyłę u jednej z rąk. Niefortunnego amatora jazdy rowerowej opatrzył lekarz pogotowia.

**Żurnale mód**  
JESIEŃ — ZIMA  
w wielkim wyborze poleca:  
Biuro „PROMIEN”  
Łódź Andrzejka Nr. 2 tel. 112-98

**Miasto w słońcu**  
Stan pogody w Łodzi.  
ŁÓDŹ, 7. 9. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w słońcu wynosiła w śródmieściu 20 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej w tym samym miejscu najniższa ciepłota wyniosła plus 14 stopni. Ciśnienie barometryczne utrzymało się nadal na 758 milimetrach zapowiadając pogodę słoneczną i ciepłą.  
Stabe wiatry południowo-wschodnie.

# ŻYCIE PABIANIC Echa tragicznego wyścigu. Gwoździe na trasie.

Wyścig kolarski o mistrzostwo M. Pabianic zorganizowany z polecenia Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przy sposobienia Wójskowego przez Pabianickie Towarzystwo Cyklistów zgrupował na starcie 27 zawodników z klubów sportowych PTC. „Orle”, Kruschendera i Sokola oraz dużej publiczności. Jak wiadomo trasa wyścigu biegła z Pabianic do Łasku, Wadłewa Kamockiej Woli i z powrotem do Pabianic i wynosiła łącznie 100 km.

W sali 2 Kina Miejskiego Nowości przy ulicy Kościuszki 14 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabianic. Na porządku dziennym — sprawy budżetowe miasta.

Na granicy powiatów łaskiego i piotrkowskiego jacyś nieznanymi ościbnicy rozsypani na szosie piaskiewki i gwoździe malarskie od których wielu kolarzy porzuciło sobie gumy, co zmusiło niektórych uczestników do wycofania się z wyścigu. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja. Ogółem w biegu odpadło 16 zawodników. Bieg ukończyło tylko 11, przy czym czterej pierwsi z klubu sportowego PTC. Jako pierwszy wpadł na metę obok parku Wolności przy ul. Łaskiej Roman Cieślński (PTC.) w czasie 3 godz. 11 min. i 50 sek.

OSOBISTE.  
Instruktor policji pabianickiej starszy podinspektor Rutkowski Feliks rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie przewodnik Olejnik Jan.

W czasie wyścigu jak wiadomo doszło do tragicznego wypadku Obserwujący wyścig przez pabianickiego „Orleca” 21-letni Stanisław Pawłowski spadł w biegu z półciężarowego auta, należącego do firmy „Krusche i Endor” na kamienną jezdnię i zabił się na miejscu.

KRADZIEŻ W SKLEPIE.  
W porze nocnej do sklepu spożywczo-kolonialnego Trzydel Marii przy ul. Warszawskiej 69 włamali się złodzieje, którzy po spłodowaniu całego sklepu skradli różnego rodzaju towary wartości ogólnej około zł. 300. Policja już jest na tropie złodziei.  
— Gebler Godfried, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Piękną 25 zameldował w policji, że niejaki Marcinak Zofia z ul. Reymonta 1 skradła mu z lady w sklepie 5 sztuk towaru. Policja prowadzi dochodzenie.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.  
W. nadchodzący czwartek t. j. dnia 9 bm.

NAJECHAŁ NA TRAMWAJ.  
Mikulski Piotr i Pasalski Janek obaj ze Szczercowa jechali autem przez ulicę miasta. W pewnej chwili słabo orientujący się szofer najechał na ulicy Zamkowej na zderzający do Łodzi tramwaj LEM. Na szczęście poza częściowym uszkodzeniem auta nikt nie doznał szwanku. Nieuczciwemu szoferowi spisano protokół.



# PRÓBA WYTRZYMAŁOŚCI NERWÓW Karkołomna jazda wśród dzikich gór Norwegii.

Narvik, we wrześniu. Chrapliwy, zirytowany ryk syreny ożnacza nam, że dojeżdżamy do Finsnas. Tu kończy się nasza droga morską, stąd szlaka samochodowa szosą, przez najdłuższe góry północnej Norwegii, jedziemy do Narvik. Zdała już widzę oczekujący, dziwnie mały autobus. Rzucam się, jak lew, by zdobyć jaknajlepsze miejsce. Niestety! Jakis szczupły, czarny pan właśnie usiadł wraz z małżonką na samym przodzie i teraz usiłuje porozmieszczać całe góry palcami i lornetek, które na razie piętrzą mu się na kolanach.

Cóż za niesłychanie małe maszyny! — irytuje się łamaną niemiecką jakis gruby Holender, usiłując wtłoczyć swoje obfite kształty na wąziutką ławeczkę — ładna będzie jazda, nie ma co!

Nareszcie pasażerowie siedli, ruszamy.

Nie mam pojęcia, ile kosztował odciinek podróży Finsnas-Narvik, ale używam za swoje pieniądze, co się zmieści! Ogromne, przerażająco strome wzniesienia, ostre zjazdy, skały i przepaści, „wszystkiego do woli i do usług”, jak mówił nasz nieociekany faktor. Motor jęczy głucho. Jeśli nie zsunie się w tył z tej góry, to już chyba wszystko będzie dobrze. Jeszcze 30 m. Jeszcze 10 metrów. Nareszcie! Jesteśmy na szczęście. Szosa ma najwyżej 2 i pół metra szerokości, żadnej barierki, a wije się, jak żmija nad ogromnymi przepaściami!

Patrzę z gniewem na tego Holendra! I ten narzekał, że maszyna za mała! Ładnie byśmy wyglądali, gdyby była większa! Czy oni przez oszczędność robią szosy, któreby u nas nazwano ścieżkami? Na lewo! Znow na prawo. Jeżeli zrobili te zakosy dla pięknych widoków, to szkoda fatygi! Są istotnie wspaniałe, tylko że wcale nie możemy na nie patrzeć! No! na tym zakręcie wsiąpnę się w potok napewno! Nie?! Zdumiewające! Teraz mostek żelazny, ale oba błotniki omal ocierają się o bariery! Ciekawa droga! Ciągłe z góry, chyżba do piekła zajeżdżamy! Znow na lewo, a przed nami zakręt! To już ironia, rozczulająca ironia, stawać patyczki, o średnicy 10 cm. jako oparcie tej dróżki dla kóz! Jeszcze na prawo, i znow na prawo i w dół z piętami na lewo, i znow w górę ostrymi zakosami, aż motor wyje z żalozą.

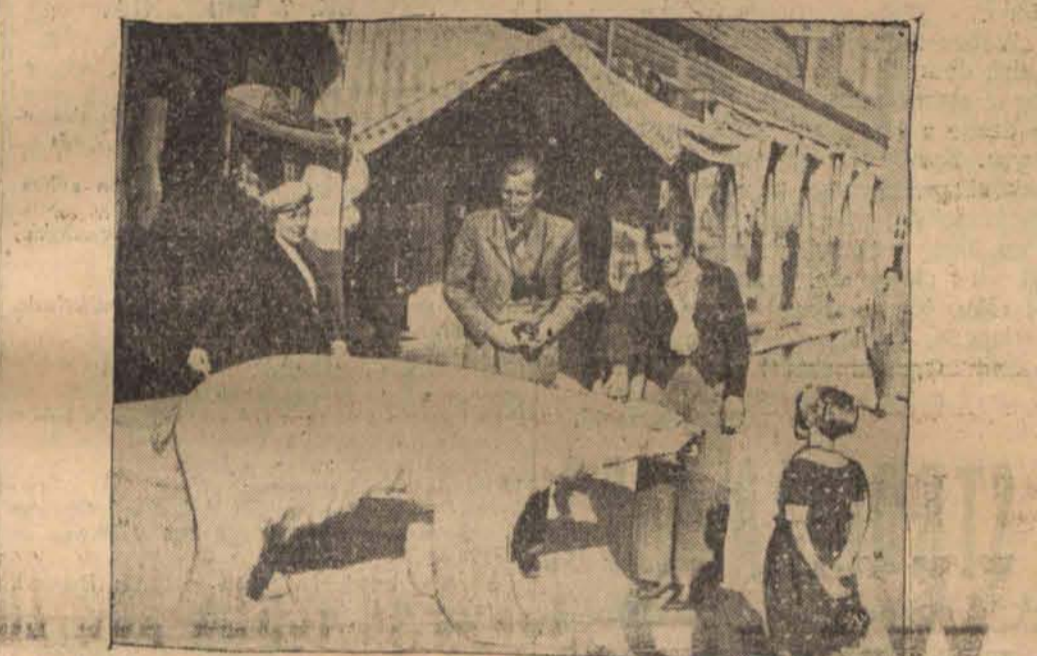
Okazuje się, że do wszystkiego można się przyzwyczaić. Po kilkunastu kilometrach, zaczynamy podziwiać niebawale widoki. A jest co! Trasę Finsnas-Narvik można chyba zaliczyć do najpiękniejszych w Europie. Jeżeli szczyty na fiordach wydawały się nam olbrzymie, to nie ma słowa na określenie przytłaczającej potęgi tych gór. Kolosalne masywy litych skał, białe płaty lodowców, urwiste ściany przepaści, aż duszą, aż przygniatają swoją wspaniałością i ogromem. Z góry, z niedostrzegalnych prawie szczytów, wałęsa się białe, pienne kaskady, wyglądające zdala, jak srebrne nici. Wśród gestych, brzoźwowych lasów, szumią ogromne potoki. Nagle, niespodziewanie otwierają się szerokie doliny, klamry przełęczy spinają łańcuchy niebotycznych szczytów, a wśród tego wszystkiego wąła, złocistą linią szosy, wśród prostopadłych ścian, wśród głazów, które zda się runą lada chwila, pnie się i zsuwa nas, wyglądający jak dziecinna zabawka autobusu.

ustannymi westchnieniami wyraża swój zachwyt; drzemający Holender kiwa się rozczulająco, trącając ją rytmicznie głową w plecy. Dojeżdżamy do znanej w całym świecie stacji turystycznej Gratangen. Wreszcie chwila odpoczynku! Nawet Holender się zbudził i pośpiesznie gramoli z autobusu, zwabiony nadzieją śniadania. Na tarasie hotelu zastajemy zupełnie wyjątkowy dobór nacji i naturalnie próbki wszelkich „europejskich cywilizacji”.

Czas jechać. Ostatnim spojrzeniem żegnając wspaniały widok z tarasu hotelowego; urwiste zbocze spada zielonymi kaskadami lasu w dół do błękitnego Gratangeniordu, olbrzymie, ośnieżone szczyty otaczają dolinę, rozciągając się hen! daleko, w sinych mgłach.

Kilkanaście wspaniałe przeprowadzonych zakosów szosy prowadzi do przystanku Ofotfjordu, skąd motorowy prom przewozi nas do Narvik. Kurier już na stacji. Szybko żegnamy przygodnych znajomych, z którymi spędziliśmy sześć pięknych godzin w ciasnym autobusie.

## Niedźwiedzie na ulicach Hammerfestu.



Na najdalej znajdującym się na północy mieście Hammerfest można spotkać na ulicach tego miasta niecodzienny obrazek. Spacerują tam swobodnie niedźwiedzie, zresztą zupełnie oswojone.

## Tajemnica sparaliżowanego więźnia. NAPADY NA MŁODE KOBIETY.

W więzieniu w Garsten w Austrii przebywał od roku 1920 pewien 40-letni robotnik, odsiadujący karę za dokonanie bestialskiego mordu rabunkowego.

Ponieważ niedawno temu stan zdrowia więźnia nagle się pogorszył, ministerstwo sprawiedliwości poleciło wypuścić zbrodniarza przedterminowo na wolność. Z uwagi na to, że więzień był nawpół sparaliżowany i niezdolny do pracy, umieszczono go w przytulku dla nieuleczalnych w jego miejscowości rodzinnej w Wesentifer.

Tam pewnego dnia zbrodniarz w rozmowie z innymi pensjonariuszami zakładu przyznał się do popełnienia trzech morderstw na tle seksualnym jeszcze przed trzydziestu laty. Władze policyjne, którym do niesiono o tym, myślały początkowo, że

przyznanie się ekswieźnia jest wytworem jego chorobliwej wyobraźni.

Wdrożone jednak w tej sprawie dochodzenia wykazały, że zbrodniarz mówił prawdę. W latach 1907 do 1910 dokonano w Austrii Górnej i Dolnej szeregu morderstw seksualnych na młodych kobietach i dziewczętach.

Kiedy wracały wieczorem do domu nabywał je na gościńcu jakiś nieznaną osobnik, który zwabiał je następnie bądź to w pobliskie gąszcz, bądź też do lasu.

Tam dopuszczał się gwałtu na swych ofiarach i mordował je potem w bestialski sposób. Takich zbrodni popełniono w wspomnianym okresie dziesięć. Zachodzi teraz pytanie, czy zbrodniarz, który w przytulku przyznał się do trzech morderstw nie ma na sumieniu i dalszych.

## Zażarta ofensywa religijna ligi sowieckich bezbożników.

Według oficjalnych statystyk sowieckich w 1936 r. w obozach koncentracyjnych w ZSSR przebywało 9.126 członków duchowieństwa różnych wyznań. Oczywiście cyfra ta nie przedstawia istotnego stanu rzeczy, wiadomo bowiem, że oprócz tego niezliczone tysiące kapłanów przebywa bądź w więzieniach, bądź też na „dobrowolnym wygnaniu”. Jeśli wierzyć danym, opublikowanym ostatnio przez komitet zagraniczny Kościoła Anglikańskiego (Church of England) p. t. „Drugie sprawozdania o położeniu prawosławia”, w Sowietach zajmuje się obecnie pracą duszpasterską od 21 do 25.000 duchownych tego wyznania. Przed wojną światową liczba duchownych prawosławnych w Rosji wynosiła 54.000. Pewien członek duchowieństwa ewangelickiego w Sowietach, który przed dwoma laty opuścił Rosję, gdzie przez długie lata przebywał w obozach koncentracyjnych, twierdzi, że liczba

powyższa (25.000) odpowiada mniej więcej prawdzie. Jednakowoż może się ona odnosić do czasów z przed dwóch lat. Od tej pory liczba „likwidowanych” duchownych prawosławnych jednakże stale wzrasta. Prócz kapłanów ekspeduje się obecnie na Sołowki lub do obozów koncentracyjnych również większe i mniejsze grupy mężczyzn i kobiet a nawet dzieci za wiarę. Kampania przeciwko wyznawcom wiary chrześcijańskiej stała się jeszcze bardziej żąrtą ostatnio skąd Liga Bezbożników okazała się za mało „blagonadziejną”. Partia komunistyczna wzięła w swoje ręce całą akcję bezbożniczą, organizując we wszystkich swoich sekcjach specjalne ofensywy antyreligijne. W akcji tej bierze żywy udział w pierwszym rzędzie mieszcznik sowiecki „Pod sztandarem Marksyzmu” oraz popularny dwutygodnik „Przewodnik agitatorów”.

### Maria Hempel - Gierdawa.

# BRZEMIE LOSU

Powieść sensacyjna 104

### Asy białego sportu



Kay Stammers (Anglia) i Helen Jacobs (St. Zj.).

— Czy myśli pan, że przez moje oczy widziany, będzie pan bardzo czarny typ? — zapytała z wrodzoną sobie kokieterią, pełną wdzięku.

Odyniec popatrzał na nią przez chwilę uważnie, jak na osobę, którą pierwszy raz widzi — i nic nie odpowiedział. Potem spojrział na zegarek:

— Pójdziemy już chyba... i może wstąpimy na Mazowiecką. A nuż tam Zosia czeka na nas z Jerzym?..

— Dobrze, panie Janku, chodźmy.

W drzwiach zatrzymali się na chwilę, aby raz spojrzeć na Jerzego.

— Nieporównanie wspaniałe jest to dzieło! — rzekła Olga ze szczerym zachwytem. — Chciałabym poznać autora...

— Ach, poznamy go na pewno — odpowiedział jej Odyniec — Skoro Jerzy mu pozował, a teraz nam się zgubiła odnalazła, to nie będzie prostej drogi do Kopera, jak właśnie przez Jerzego!

Wyszli na ulicę i szybkimi krokami skierowali się na Mazowiecką.

— Czy myśli pan, że oni już tam są? — zapytała Olga.

— Nie wiem... mogą już być, może dopiero jutro przyjadą... Ale w takim razie będzie od nich jakaś depesza, bo Zosia wie, że zostawiła nas w niepokoju i niepewności.

— Szkoda, że zaraz wczoraj ktoś z nas nie pojechał za Zosią do Gdyni...

— Dlaczego?

— Bo... skoro Jerzy dobrowolnie zniknął z horyzontu, to dlatego, że coś nie do przelamania stanęło między nim i nią. Czy myślisz pan więc, że na jej prośby wróci, że to coś przestanie istnieć i przeszkadzać, dlatego, że ona go odnalazła?..

— Tak... Ma pani rację... a w takim razie rzeczywistość źleby było, gdyby Zosia tam była sama bez bliskiej i życzliwej koło siebie duszy... Och, napędziła mi pani nowego niepokoju! Pośpieszmy się.

Byli już jednak blisko domu, więc za chwilę stali przed drzwiami mieszkania pana Maleckiego. Otworzyła im pokojówka i od razu po jej twarzy poznali, że nie radość i szczęście wróciło do tego domu!

— Panienska przyjechała? — zapytał Odyniec niespokojnie.

— Jest w swoim pokoju, leży w łóżku, bo chora... — A pani Kotarska?

— Przy paniencie... i pan także... — O to już bardzo źle... — zafrasował się Odyniec.

W tym momencie otworzyły się drzwi od pokoju Zosi i ukazała się w nich stroskana pani Kotarska.

— Usłyszałam, żeście nadeszli... Złe jest bardzo. Wiadomości okazały się błędne... to był tylko ktoś podobny do Jerzego... Zosię przywieziono samochodem, tym samym, którym pojechała... jest kompletnie złamana... kompletnie... stokroć z nią gorzej niż było wczoraj i przed tym...

Zarówno Odyniec jak i Olga w pierwszej chwili nie mogli przemówić słowa, tak wrażenie tej wiadomości było piorunujące.

— Co za szczęście! Co za szczęście! — powtarzał Odyniec chodząc nerwowo po salonie z rozpromienioną twarzą. — Co za szczęście! Gdzież jest ta pani Amelia, aby jej powiedzieć tę cudowną nowinę!

— Ale czemuż ta smarkula kochana nie napisała nam skąd to wie, jakim sposobem stało się to, jak, co?... — mówiła Olga, pełna przejęcia fascynującą wiadomością.

— Ach, tak jak znam dobrze Zosię, wyobrażam sobie świetnie jak to było: dowiaduje się skądś — tego nie wiem skąd — że Jerzy jest w Gdyni i gdzie go tam szukać. Siada natychmiast w jakiś środek komunikacyjny i już tam pędzi jak szalona!

— Ale czymże ó tej porze mogła jechać? Pociągu o tej godzinie, o ile wiem, nie ma. Aeroplany też wcześniej wychodzą z Warszawy. Więc chyba autem... ale skąd, gdzie, jakim?..

— Przecież na pewno wkrótce z nim tutaj wróci, i wtedy wszystkiego się dowiemy. Ach, co za szczęście! Co za szczęście!

Olga pomimo wstrząsu tą nieoczekiwaną wiadomością i prawdziwą głęboką radością z jej powodu, nie przestała być obserwatorką Odynicza. Patrzyła na niego, na jego reakcję na tę pomyślną wiadomość i inna też radość, niezależna od sprawy Zosi, wzbierała jej w sercu. Oto nieraz zdawało jej się, że ze strony Odynicza w stosunku do Zosi jest nie tylko przyjaźń, ale znacznie coś więcej. Jej bystrzemu oku dobrej obserwatorki i głębokiego psychologa nie uszły pewne szczegóły i drobniaki w zachowaniu się Odynicza. Teraz jego żywa i szczerą radość, była zbyt wielką i zbyt bezinteresowną, aby ją można było: składać na karb lojalności przyjacielskiej.

Olga rozumowała logicznie, że Odyniec najbardziej szczerze życząc Zosi powrotu Jerzego i pragnąc go ze względu na swoje dla niego przywiązanie, — gdyby Jerzy okazał się na przykład zmarłym — mógł mieć nadzieję, że Zosia przebolewsz tę stratę, odpłaci mu wreszcie wzajemnością. Gdyby podobna nadzieja, choćby podświadomie w nim tkwiła, nie byłby w stanie wybuchnąć obecnie tak spontaniczną, tak szczerą, impulsywną radością.

A w takim razie?.. I w sercu Olgi zrodził się promień nadziei...

Gdy ciotka Amelia dowiedziała się po powrocie do salonu co się stało, rozplakała się tym razem łzami radości i pobiegła niezwłocznie z tą szczęśliwą wiadomością do brata. W całym domu zapanowała atmosfera gorącego podniecenia, domysłów, komentarzy i niecierpliwego radosnego wyglądania powrotu Zosi.

A tymczasem z Zosią rzecz się miała następująco: Gdy wyszła z domu, udała się do czytelnicy, wybrała książkę i szła z powrotem. Przy samej bramie spotkała detektywa, który właśnie wysiadł z taksówki, śpiesząc do państwa Maleckich.

— Dzień dobry panu — zatrzymała go gorączkowo — Co się stało?

— Pan Jerzy Doreywa jest w Gdyni! Zosia zatoczyła się i omal nie upadła, ale detektyw podtrzymał ją silnym ramieniem. Po malej chwili oprzytomniała i zebrała myśli:

— Jaktó? Skąd pan wie? Niech pan mówi prędko!

— Otrzymałem w tej chwili depeszę od kolegi, który tam dla mnie pracuje. Trzeba natychmiast jechać do Gdyni, ponieważ pan Doreywa jutro o wczesnej godzinie wsiada na statek odpływający do Ameryki.

— O Boże... więc jak jechać?... Aeroplan?..

— Już za późno — odejchał. Pociąg za za późno przybędzie do Gdyni. Jedynie samochodem.

— Skąd go wziąć tak szybko?

— Mam do rozporządzenia. Możemy jechać choćby zaraz.

— Chodźmy, chodźmy prędko. Nie ma chwili do stracenia...

— Musi pani dać znać w domu o swym wyjeździe... — Dobrze, dobrze, poszłam im kartkę... A teraz chodźmy, już zaraz, natychmiast... Gdzie jest samochód? (d. c. n.)







# SPORT.

## O pierwszeństwo w świecie i w Europie walczą będą lekkoatletci na międzynarodowych zawodach w Katowicach

W niedzielę, dnia 12 września, jak już podaliśmy, w Katowicach odbędą się senacyjne międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Na pierwszy plan wybija się pojedynek 2-ch najlepszych miotaczy świata, mistrzynie olimpijskiej Mauermaier i Wajsohną. Wajsohną będzie miała okazję zrewanżować się swej rywalce za porażkę, poniesioną na ostatniej olimpiadzie w Berlinie. Wtedy to Niemka dopiero w ostatnim rzucie zdołała pokonać naszą mistrzynię, która do 6-ej kolejkę prowadziła. Walka między tymi zawodniczkami zapowiada się bardzo ciekawie i będzie pierwszorzędną atrakcją lekkoatletyczną.

Nie mniej sensacyjnie zapowiada się start 3-ch najlepszych tyczkarzy Europy: Prokscha (Austria), Zsuffki (Węgry) i naszego Sznajdra.

Taka klasa tyczkarzy nie startowała jeszcze na żadnych zawodach w Polsce. Sznajder ma z Prokschem stare porachun-

ki. Przegrał z nim niespodziewanie na mistrzostwach Anglii w Londynie, zaś Zsuffka, uzyskał na zawodach w Turcji świetny wynik 4.06 mtr., który to wynik klasyfikuje go na 2-gim miejscu wśród zawodników Europy po Prokschu, zajmującym pierwsze miejsce wynikiem 4.11 mtr.

Sznajder swoim wynikiem 4.02 mtr. znajduje się na 3 miejscu. Do tej trójki dochodzi jeszcze reprezentant Niemiec Hartman. Przechodzi on lekko wysokość 4.00 mtr i może sprawić jakąś niespodziankę. Walka między tymi zawodnikami będzie naprawdę ciekawą, gdyż rozgrywana będzie o wielką stawkę — najlepszego tyczkarza Europy.

Z polskich zawodników startować będą: Kucharski Noji, Gąsowski, Turczyk, Soldan, którzy spotkają się z najlepszymi zawodnikami Finlandii, Niemiec i Węgier. Zwłaszcza sensacyjnie zapowiada się pojedynek z Salminenem i Szabo.

## Polska nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów.

W Paryżu w dniach od 10 — 12 bm. rozegrane zostaną mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. Startują przedstawiciele 13-tu państw. Polska nie weźmie udziału w tych zawodach.

Dnia 15 bm. rozpoczyna się w Niemczech mistrzostwa Europy w stylu wolno-amerykańskim. Sprawa udziału Polski nie jest jeszcze zdecydowana. W każdym razie w razie obelśniania tych mistrz. wyjadą jedynie 4 zawodnicy w wagach koguciej, piórkowej, półśredniej i średniej. Pewne szanse w tych walkach mają Świętosławski (Warszawa) i Hintz (Łódź).

Mistrz olimpijski w podnoszeniu ciężarów wagi piórkowej Austriak Felna uzyskując w wyciskaniu 10 i pół kg, w rwaniu 110 kg, a w podrzucie 132 i pół kg.

Na robotniczych zawodach ciężkoatletycznych w Paryżu zawodnik sowiecki Powo ustalił dwa nowe rekordy świata w wadze lekkiej osiągając w rwaniu 105 kg, a w podrzucie 130 kg.

Mistrz olimpijski w podnoszeniu ciężarów wagi ciężkiej Francuz Hostin został niespodziewanie pokonany przez swego rodaka Florent'a w trójboju olimpijskim o 15 kg.

## SPOTKANIA W RINGU. Inauguracja mistrzostw pięściarskich Łodzi.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego w boksie. Mistrzostwa zostają zainaugurowane meczem: Wima—Sokół, który się odbędzie dzisiaj o godz. 20-ej w hali sportowej przy ul. Rokicińskiej (obok boiska).

W programie zawodów odbędą się następujące walki: waga musza: Blasiński

(Wima)—Stolecki (Sok.), kogucia: Celmer (W.)—Druźbiński (S.), piórkowa: Madej (W.)—Wawrzyński (S.), lekka: Kaszuba (W.)—Pasternak (S.), półśrednia: Sowiński (W.)—Muszyński (S.), średnia: Owczarek (W.)—Kuropatwa (S.), półciężka: Kłodas (W.)—Dybilas (S.) i ciężka: Kozłowski (W.)—Przemysławski (S.).

Z wymienionych walk interesująco zapowiada się spotkanie Kłodasa z Dybilasem

## WYPRAWA BOKSERÓW „WARSZAWIANKI” DO DANI.

Dnia 10 bm. wyjeżdżają do Danii na zaproszenie klubu „Sparta” bokserzy „Warszawianki”.

Drużyna polska rozegra 3 mecze 15 i 17-go bm. w Kopenhadze, 19-go w Odense.

W skład drużyny wchodzi: Forlański, Polus, Woźniakiewicz Zaremba Karpiński i Jabłoński.

Kierownikiem drużyny będzie dyrektor Iżkowski, jako sędzia wyjeżdża adw. Piekarski. Zamiast sekretaranta i trenera Wrzaska, który zdaje egzamin, pojedzie Sztam.

## Zycie sportowe Zgierza

Przeprawowane w dniu 5 bm. zawody strzeleckie o mistrzostwo m. Zgierza i nagrodę Miejskiego Komitetu WF i PW zgromadziły na strzelnicy Miejskiego Komitetu i K. S. „Boruta” kilkudziesięciu zawodników.

Na strzelnicy K.S. „Boruta” o godzinie 7.30 zawody otworzył prezydent p. Świercz. W przemówieniu swym prezydent podkreślił wagę sportu strzeleckiego dla rozwoju sportu w obronności kraju i zacytował przedstawicielom organizacji sukcesów w pracy nad szerzeniem strzelectwa. Po oddaniu strzałów honorowych przez prezydenta Świercza i inż. T. Czernieckiego rozpoczęto zawody.

Na uroczystości obrwacia przybyli członkowie Komisji pp.: dyr. Cezak i pkt. Motug.

W klasyfikacji indywidualnej zdobyli miejsca:

1. Karolak Roman KS „Boruta” 463 pkt.
  2. dr. Piżoń Stanisław KS „Boruta”, 456 pkt.
  3. inż. Malinowski Tadeusz ZOR 440 pkt. 4. Balaban Roman „Boruta” 435 pkt. 5. Borst Edward ZOR 434 pkt. 6. Soszyński Roman „Boruta” 417 pkt. 7. Nowakowski Stanisław „Boruta” 417 pkt. 8. Witczak Stanisław „Boruta” 407 pkt. 9. Wójcik Władysław „Boruta” 404 pkt. 10. Kusko Wacław „Boruta” 404 pkt. 11. Horąży Tadeusz „Boruta” 404 pkt. 12. Szpyro Aleksander ZOR 402 pkt. 13. Zaczęński Eugeniusz HKS 401 pkt.
- W klasyfikacji pań I miejsce zajęła Karolawa Fr. „Boruta” 327 pkt. przed Gromkowską Cecylją ZPOK 185 pkt.
- W klasyfikacji zespołowej I KS „Boruta” I 2175 pkt. (Karolak R. 463, dr. Piżoń St. 456, Balaban Roman 435, Soszyński R. 417, Wójcik W. 404), 2. Związek Oficerów Rezerwy 1996 pkt. inż. Malinowski T. 440 pkt., Borst Edward 434, Szpyro A. 402, Stolyhwo T. dr 369, Chechliński T. 351), 3. K. S. „Boruta” II, 1940 pkt.) Nowakowski St. 417, Witczak J. 407, Kusko W. 404, Kusiński M. 395, Garus St. 317), 4. KS „Boruta” III 1824 pkt.) Horąży T. 404, Stolarczyk I. 389, Koneczarek J. 378, Kamiński E. 331, Karolakowa Fr. 327) 5. Harcerski Klub Sportowy 1705 pkt.) Zaczęński E. 401, Bamberski E. 398, Piłarski J. 348, Szymczak Z. 301, Wójcik R. 257), 6. Zgierski Klub Sportowy 1609 pkt. (Nebel R. 376, Nebel G. 347, Matysiak M. 303, Rygiel E. 328, Krege E. 255), 7. Związek Podoficerów Rezerwy 1488 pkt. (Antczak H. 358, Mamiński St. 338, Zielenka Cz. 278, Ernest Wl. 270, Szweczyński M. 249), 8. Związek Rezerwistów 1443 pkt. (Olczak W. 359, Gibki K. 352, Dynowski L. 322, Wenerski A. 229, Gałkiewicz W. 181), 9. Kolejowy PW Zg. I. 1363 pkt. (Kala F. 352, Stanecki J. 300, Pietkut J. 267, Szumiński L. 231, Rzepa W. 213), 10. Związek b. Ochotników A. P. 997 pkt. (Piotrowski Fr. 298, Lisiecki J. 235, Chojnacki K. 194, Rozwora L. 190, Wojteczak R. 80).

## SZYMURA ZNOKAUTOWAŁ PRZYBYLSKIEGO. Porażka H. C. P.

W pierwszym meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego Warta po bardzo zajętej walce pokonała drużynę H.C.P. w stosunku 11:5.

Wszystkie walki prowadzone były niezwykle zaciekłe, stały jednak na przeciętnym poziomie. Najlepszym zawodnikiem, który wykazał dobrą formę był wicemistrz Europy, — Szymura.

Ponadto wyróżnił się z młodszych zawodników Welski z Warty.

Wyniki według kolejności wag przedstawiają się następująco:

Liszka (HCP) pokonał na punkty Bazarnika, Kolecki (HCP) znokautował w 2 rundzie Sobkowiaka II., Walkowiak (H. C. P.) zremisował z Frankowskim., Vogt (W) pokonał na punkty Sobczaka, Welski (W) pokonał na punkty Kazmierczaka I. Szymura w drugim starciu pokonał przez k. o. Przybylskiego z H.C.P.

Białkowski (W) pokonał nieznacznie na punkty Adamczyka.

## SPORTJON — K. S. TRAMWAJARZE 2:2 (1:1).

Rozegrane towarzyskie spotkanie w piłkę nożną na boisku Sokola, między wyższymi zespołami, zakończyło się wynikiem remisowym. Więcej z gry miał Sportjon, którego atak zaprzeczował jednak murowane „pewniaki”.

Dla Tramwajarzy uzyskał bramki lewy łącznik, dla Sportjonu Czajkowski, i na dwie minuty przed końcem Puszczynski, który wspaniałą główką wyrównał.

W Sportjonie wyróżnił się Stółka — obrona i prawy pomocnik.

Widzów około 200 osób.

## Ignaczak na 4 miejscu... Polska prowadzi wciąż w wyścigu dookoła Węgier

W trzecim dniu wyścigu kolarskiego „Dookoła Węgier” kolarze przejechali etap Debreczyn — Budapeszt, długości 232 km. Na tym etapie, jak i na poprzednich zawodnicy jechali na całej trasie niemal w zwartej grupie. Na kilkaset metrów przed metą w Budapeszcie na czoło wysunął się Ignaczak, jednakże na ostatnich metrach wyprzedził go Węgrzy Karaki, Liszka i Eles. Ignaczak z tymczasem zajął czwarte miejsce. Czas wszystkich czterech wynosi 7:17:30 sek. Reszta zawodników od miejsca 5-go do 30-go wpadła razem na metę w jednakowym czasie 7:17:31 sekund.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Wę-

gier Karaki w ogólnym czasie 20:10:31. Drugie i trzecie miejsce zajmują Austriak Hoefner i Rumun Tudose w czasie 20:10:31.

4) Szalay (Węgry) w czasie 20:10:32 5) Moczulski (Polska) w czasie 20:10:32 8) Napierata (Polska) 20:10:33, 11) Wasilewski (Polska) 20:10:33, 12) Ignaczak (Polska) 20:10:37.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi w dalszym ciągu Polska.

1) Polska w czasie 60:31:38, 2) Węgry w czasie 60:32:43, 3) Austria w czasie 60:45:40, 4) Rumunia w czasie 60:57:26.

## Czwarty wyścig jubileuszowy o nagrodę przechodnią.

Sekcja kolarska K. P. Zjednoczone urzędu w dniu 12 września r. b. czwarty szosowy wyścig jubileuszowy o nagrodę przechodnią na dystansie około 150 km., Trasa biegnie przez: Brzeziny—Jeżów—Głuchów—Rawe Maz.—Lubochnie—Tomaszów Maz.—Ujazd—Rokiciny—Kurówice—Andrespol—Widzew.

Wyścig powyższy odbędzie się zgodnie z regulaminem wyścigu i przepisami P.Z. T.K. Startowe od zawodnika wynosi 2 zł. Start honorowy do wyścigu nastąpi o godz. 9-iej rano z lokalu klubowego, ulica Przędzalnia 68, start właściwy z ul. Brzezińskiej.

## Pierwsza bramka z deprymowała drużynę Ciekawy mecz w Rudzie Pabianickiej.

W Rudzie Pabianickiej rozegrany został mecz w piłkę nożną o mistrzostwo miasta i puchar przechodni między drużynami K.S. „Huragan” a R.K.S.

Do meczu obie drużyny stanęły z równymi szansami w następującym składzie: RKS — Szymański, Bienias I, Młynarczyk Kubasiewicz, Unger, Dalke, Heleniak, Tomczyk, Czerwiński I, Wroński, Bienias II.

Huragan: — Krzemienzy, Zdziennicki, Purgat, Gierdalski, Borecki, Kmín, Jachimski, Łapczyński, Cyrański i Chruśliński.

Dawno już publiczności rudzka nie oglądała tak pięknych zawodów i tak żarzącej gry. Drużyny zdawały sobie sprawę z ważności zawodów i starały się za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo dla samych barw. W rezultacie zwycięstwo odniósł R.K.S., który grając skutecznie, wykazał swą przewagę trzema bramkami.

Wynik bezbramkowy utrzymał się na 20 min. przed końcem meczu kiedy to sęd-

zia p. Rost podyktował rzut karny za wątpliwą rękę. Czerwiński zamienia go pewnie na bramkę. Od tej chwili obraz gry zmienił się całkowicie. — Młodzi gracze Huraganu nie wytrzymałi nerwów i pozwoili sobie strzelić jeszcze dwie bramki przez Wrońskiego i Heleniaka. Zwycięstwo RKS odniósł zasłużenie, jednak wynik na pewno byłby inny, gdyby nie ów rzut karny.

U zwycięzców na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim pracowity Czerwiński oraz Wroński i Bienias I z Młynarczykiem na obronie.

W Huraganie najlepszy bramkarz Krzemienzy. Zdziennicki na obronie oraz Cyrański i Rytczak w ataku.

Publiczności ponad 1500 osób. Sędzia p. Rost na ogół dobry.

Należy zaznaczyć, że wyznaczony na ten mecz sędzia nie stawili się.

## Sport w kilku słowach.

— Dania ustaliła sensacyjny skład przeciwko Polsce. Gra w nim tylko 4 piłkarzy z tej drużyny, która pokonała Norwegię 5:1. oraz 7 nowicjuszy. Oto skład: Egon Soerensen, Nilsson, Alfred Hansen, Lundgaard, Arne Soerensen, Toft Jensen, Soebrik, Mathiesen, Knud Andersen, Iversen, Kaj Hansen.

— Mecz lekkoatletyczny Łódź — Śląsk w konkurencji kobiecej został przed parą tygodniami przerwany na 26 września. Obwinie jednak Śląsk zwrócił się do Łodzi z propozycją przełożenia go na 3 października, gdyż w dniu 26 bm. organizuje Śląsk u siebie ogólnopolskie zawody KPW.

— Poza meczem lekkoatletycznym Łódź — Śląsk, 3 października w Łodzi odbędzie się tego samego dnia na Śląsku mecz bokserki Śląsk — Łódź, który został już definitywnie zakontraktowany.

— Na niedzielę, 12 bm. przypada w okręgu łódzkim „Dzień ŁOZPN”. Główną atrakcją tego dnia miał być międzynarodowy mecz piłkarzy Śląsk — Warszawa. Zawody to jednak nie odbęda się, gdyż Warszawa nie zaakceptowała terminu. Odbędzie się natomiast mecz w okręgu łódzkim, przy czym reprezentacja Łodzi grać będzie w Piotrkowie z reprezentacją miasta. Barw Łodzi przeciwko Piotrkowowi bronić będą: Lass, Mikołajczyk, Triebel, Królowski, (LTSG), Janiszewski (Wima), Frankus, Pile Chojnacki, Szulc, Królasiak, Seidel, Goszczo i Świętosławski (UT). Piórków wstąpi w następującym składzie: Gudemajer Wolski, Kupczak, Chojwa, Gromadziński, Wachała, Jędrzejewicz, Drozdowski, Dawidowicz (Concordia), Mlewicki, Lucewiczki (Skra), Rez. Krystian, Rębacz Jastrzębski, Rejnas, Witke, i Skrawek. Za wody odbędzie się na boisku Concordii w Piotrkowie o godzinie 16-iej. Poza tym odbędzie się w niedzielę następujące spotkania: Pabianice — Tomaszów w Tomaszowie i Ozorków — Zgierz w Ozorkowie.

— W ciągu soboty i niedzieli 11 i 12 bm. odbędzie się w Łodzi atrakcyjne imprezy lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Mianowicie w sobotę rozpocznie się o godzinie 15-iej na stadionie Wimy dziesięciobój o mistrzostwo Polski. W dziesięcioboju wezmą udział znani i specjaliści tej konkurencji: Gierutto (Warszawianka), Hanke (Warszawianka), Niemiec (Pogoń, Lwów), Dyka, (Sokół, Krywałt), Maciaszyk Witold (Sokół, Łódź) i in. Największe szanse do zdobycia mistrzostwa posiada Gierutto, który już w zeszłym roku miał nie pobli rekordy Polski Piłkarskiej. W sobotę zostanie rozegranych pięć konkurencji dziesięcioboju, zaś pozostałe rozegrane zostaną w niedzielę.

— W niedzielę ze stadionu Wimy nastąpi start do biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski. W biegu tym nie będzie startował mistrz i rekordzista Polski Fialka, gdyż macierzysty klub jego Czołwina zawiadomił ŁOZLA, że Fialka odczuwa jeszcze kontuzję nogi, wobec czego

## Zycie ekonomiczne

**BAWELNA.**  
Nowy Jork: Giełda nieczynna.  
Liverpool: loco 5.48, wrzesień 5.30, październik 5.27, listopad 5.29  
Egiptka (Sakell.): loco 8.96, wrzesień 8.65  
Upper: loco 7.50, wrzesień 6.82, październik 6.67, listopad 6.57

## Waluty, dewizy i akcje

**MALE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.**  
Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardzo mało ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano zaledwie trzy gatunki listów.

W grupie stołecznej obracano 4 i pół proc. Ziemskimi w Warszawie, które wykazywały zysk kursowy w wysokości 0.25 procent.

5-proc. m. Warszawy 1933 r. były tańsze o 0.50 procent. Poza tym zakupowano 5-proc. m. Warszawy dawne po 63.00

Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych notowań i obrotów.

## PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 2 emiji 68.75, Dolarów 3 s. 38.00, Konsolidacyjna 1936 r. 58.50 (drobne 58.25), Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 56.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemijskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 30.49, Ziemijskie w Warszawie 5 serii 57.00, m. Warszawy 63.00, m. Warszawy 1933 r. 62.25

Na sbraniu giełdy akcyjnej panował nastrój słabszy przy średnich rozmiarach obrotów. Ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano pięć gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 105.00, Węgiel 25.75, Modrzejów 9.50, Ostrowiec s. B 26.00, Starachowice 32.50

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 7. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowa - towarowej w Warszawie.  
Pszenna jednolita 31.50 — 32.00, zbierana 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.50 — 25.00, mąka pszenna gat. I 30-proc. 48.00 — 51.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 35.00 — 37.00, mąka żytnia rasowa 95-proc. 27.50 — 28.50

Poznań, 7. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowa - towarowej w Poznaniu.  
Ceny transakcyjne — nie notowane.  
Ceny orientacyjne: żyta 22.25 — 22.50, pszenica 30.50 — 31.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.00 — 33.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 50.75 — 51.25

## Kupię dużą stertę lodu

Reprezentacja Browaru „Okocim”, w Łodzi — Zachodnia 2.

## O. Z. N. W STRYKOWIE.

Obóz Zjednoczenia Narodowego powołał do życia nowy Oddział OZN w Strykowie.

Na zebraniu było obecnych około 100 osób, przewodniczył burmistrz m. Strykowa p. H. Baśnik, który zaprosił do stora prezydialnego pp.: S. Jędrzejczaka, A. Florczaka, E. Brzezińskiego, J. Klimkiewiczowa, A. Niepońskiego, na sekretarza p. F. Sobinaśka.

Po uchwaleniu rezolucji p. prezyd. Godley ski zakomunikował zebraniom o powołaniu Prezydium w Strykowie w następującym składzie:

Przewodniczący — Basifski Henryk, burmistrz, wiceprzewodniczący — Szadkowski Wojciech, felezer, Florczak Antoni, robotnik, sekretarz — Zieliński Teofil, nauczyciel, skarbnik — Gajewski Aleksander, kupiec, członekowie Prezydium — Jędrzejczak Stefan, rzemieślnik, Romanowicz Stefan, robotnik, Zatorski Jan, rolnik, Szubert Apolinary, kupiec.

## Co nas po pracy rozweseli?

Casino. Spotkali się w Paryżu.  
Corso; — I. Lowca Przygód, II. Czarny Hrabia.  
Grand-Kino. Książkatko.  
Metro; — Bogate biedactwo.  
Mimoza. I. San Francisco, II. Kochana rodzinka.  
Miraż. Wierna rzeka.  
Pałace; — „Szesnastolatka”.  
Przedwiośnie; — Dama Kamelowa  
Rakieta, Sylwetki.  
Rialto; — Słowik Wiednia.  
Stylowo; — Jej pierwsza miłość  
Ton. Ogród Allacha.

## TEATR POLSKI (Śródmiejska 15)

Dziś we wtorek, w śróde i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. światna komedia W. Gekspiara „Wieczór trzech królów”, która tak dzięki swej barwnej inscenizacji, jak i wybornej grze całego zespołu zdobyła wielkie powodzenie.

## OTWARCIE NOWEGO SEZONU W TEATRZE KAMERALNYM (Cegielniana 27)

W śróde o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Kameralnym otwarcie nowego sezonu który zainauguruje głośna komedia młodego reżysera i autora Antoniego Cwojdzńskiego „Teoria Einsteina”. Jak wiadomo sztuka ta w której autor łączy kapitalnie roztrząsanie naukowych problemów z wielkim mistrzostwem scenicznym odniosła wielkie powodzenie w Warszawie i w szeregu innych teatrach. W Łodzi „Teoria Einsteina” reżyserowaną będzie Władysław Krasnowiecki.

## WINSZUJEMY.

Jutro. Marii.  
Wschód słońca 5.06.  
Zachód słońca 18.15.  
Długość dnia 13.09.  
Ubyło dnia 3.26.  
Tydzień 37.

## Rejestracja rocznika 1919

Jutro, w śróde do rejestracji rocznika 1919 zgłosić się winni mężczyźni tego rocznika, zamieszkałi na terenie III komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, i zamieszkałi na terenie 8-go komisariatu policji, o nazwiskach na litery N, O, P, R, S, Sz.

Rejestracja odbywa się w lokalu Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165.

## Jutro na obiad!

Zupa kalafiorowa, pieczeń cielęca z marchewką, borówki.



# Chinki z trudem wywalczyły sobie „Siostry siamskie” na Wystawie. PRAWO DO WYGODNEGO OBUWIA Elegancja w zgodzie z higieną.

Trudno dbać o piękne słowa lub gesty, kiedy człowiek gnębi jakąś troską (np. brak gotówki) albo coś mu dokucza, chociażby szło o dolegliwość pozornie drobną, taką np. jaką mogą spowodować — ciasne buciki.

W pewnej gazecie angielskiej ukazał się artykuł, prawie że naukowy, gdzie autor dowodził, że potulność, z jaką Chinki znosiły tyranie mężczyzn, wynikała w znacznej mierze z deprymującego wpływu tortur, którym poddawano ich nogi, aby je zniekształcić, w imię osobliwego pojęcia piękna. Dzisiejsze Chinki, te które zbuntowały się przeciwko barbarzyńskiemu oby-

czajowi, nie są już uległymi niewolnicami jak ich matki. Pałają papierosy, domagają się praw politycznych, ba — biorą udział w rewolucjach. Zdaniem autora, podstawowym prawem, które sobie wywalczyły, a bez którego nie byłyby zdolne do boju o dalszą emancypację, było prawo do... wygodnego obuwia, pozwalającego nogom zachować kształt i rozmiary nadane im przez Boga.

Ale pocóż sięgać aż do Chin?

Ileż i u nas widzi się dramatów i ran serca, których istotnym powodem było... ciasne, sprawiające cierpienie obuwie? Ilu mądrych, potrzebnych słów nie powiedziano w porę dlatego, że ciasne buciki wygnęły je z pamięci? Ile miłych lub filuterynych uśmiechów, które mogły oczarować i przykuć, zmieniło się w nieprzyjemny grymas dlatego, że w owej chwili mózg świdrowała jedna uporczywa myśl: zrzucić przekłete obuwie, uwolnić ciało i duszę od piekielnej tortury?

Oczywista, że nie należy wpaść w krainę kraciwości. Nikt nie powie, że za duże, niezgrabne buciki są lepsze niż wytworne, lekkie, delikatne obuwie, zmniejszające stopę i tak pięknie uzupełniające strój kobiety. Ale panie powinny pamiętać o jednej rzeczy: nogi trzeba pielęgnować tak samo jak twarz, włosy i ręce. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy kobiety nie tylko uprawiają sporty, nie tylko muszą dużo chodzić, lecz również oddają się często takiej pracy, która ich trzyma przez cały dzień na nogach — nie wolno zapominać, że całe nasze ciało opiera się na tych dwóch stosunkowo niewielkich podpórkach i że to jest niejako jego fundament.

Jeżeli podwaliny słabną, cały gmach jest zagrożony. Od stanu naszych nóg zależy w znacznej mierze prawidłowe funk-

cjonowanie nerek, wątroby i innych narządów oraz czystość cery, blask oczu itd. — słowem, różne powaby, do których kobiety przywiązują nieraz więcej wagi niż do zdrowia.

Jeżeli pani dużo chodzi w ciągu dnia, powinna wyrzec się na ten czas wysokich obcasów. Zresztą nie potrzeba chyba dużo jej do tego namawiać, gdyż wysokie obcasy nie są teraz modne. W gorące dni noga czuje się lżej, skóra swobodniej odycha w pantofelkach ażurowych lub płóciennych.

Zaznaczmy nawiasem, iż zimne napoje i lody wywołują zawsze (o czym dobrze wiedzą zawodowi tancerze) ocieżalność nóg, tak że kto chce zachować lekką, elastyczną chód, powinien używać ich umiarkowanie.

Mówiąc o wysokich obcasach wspomnieliśmy o modzie. Moda dzisiaj coraz częściej zasługuje na pochwałę higienistów, coraz bardziej liczy się ze zdrowiem i wygodą swoich poddańek.

Sweczy paryscy np. starają się uwzględnić potrzeby kobiet, które są zmuszone spędzać długie godziny w pozycji stojącej. Nie wymagają też zbyt wiele od nóg nie skazanych na ciężką pracę. I te także mają prawo do wygody.

W naszych czasach elegancja nawładuje serdeczne stosunki z higieną, czego skutkiem jest przymierze między pięknem a zdrowiem. I nadchodzi — zmierzchi od-cisków.

## PODSŁUCHANE WYMÓWKA.

— Pan mi opowiadał, że Zółwie żyją trzysta lat. Mój zółw zdechł tego samego dnia, kiedy go u pana kupiłem.

— To był pech. Na pewno w dniu kupna skończył trzysta lat.

## W RESTAURACJI.

— Kelner, w tym chlebie jest pełno psianki...

— Panie dobrodzieju, to tylko po to, aby się masło nie ześlizgnęło.

## URATOWANA STATUA. Wojska „rządowe” zniszczyły kopię posągu N. M. Panny

Jak się okazało, cudami słynąca statua N. M. Panny w Montserrat o której chodziły wieści, że została całkowicie zniszczona przez wojska „rządowe” podczas rabunku świątyni Montserrat (około 60 km. od Barcelony) jednak że ocalała a to dzięki temu, że na jej miejsce postawiono kopię posągu, wykonaną przed pięcioma laty na zlecenie zakonników, strzegących sanktuarium. Cudowną statuuę natomiast



Zrosnięte siostry Gaurabai i Gauganbai z Indyj na wystawie paryskiej.

## „Cyrk owadów” Jelonki na ringu bokserkim.

W nieustannej gonitwie za nowymi rozgrywkami po ujarzmieniu dzikich zwierząt na arenie cyrkowej, walkach byków i kogutów, konkursach śpiewających oslepienych ptaków, stwierdzono, że tresowane owady również mogą dostarczyć oryginalnej zabawy. Jeszcze w XVII wieku poczęto się interesować tresurą pcheł, których przyrodzone zdolności skakania zwróciły uwagę angielskiego lekarza, (Thomasa Mout-

W ostatnich latach tradycję teatru pcheł, zwulgaryzowaną przez różne jarmarczne budy, utrzymujące tego rodzaju widowiska, wskrzesił Hiszpan, Chingolo, doprowadzając technikę swych poprzedników do najwyższej doskonałości. Jego teatr, nazwany „Circo de los Insector”, jest ostatnim wyrazem techniki tego rodzaju przedstawień. Jest on urządzony niemal luksusowo. Posiada dekoracje i rekwizyty, dające obraz rzeczywistego cyrku w miniaturze. Prócz pcheł występują w nim chrząszcze, t. zw. jelonki, szarańcza i motyle. Jelonki odbywają mecze bokserkie na małym ringu, skonstruowanym z pudełek, otoczonym „sznurami” z cienkiego, bardzo

mocnego drutu. Szarańcza występuje w roli skoczków, wykonujących swe ewolucje na lilipuciej arenie, na której poustawiane są przyrządy gimnastyczne, proporcjonalnie wysokie do rozmiarów „artystów”.

Wielkie mocne pawiki, rodzaj cmy, o wspaniałych, mieniących się skrzydłach, uciepione do „linki” lilipuciego trapezu, tańczą dokoła za podmuchem ich mistrza, który w ten sposób zachęca je do akcji. Jose Chingolo dzięki swej nieprawdopodobnej cierpliwości dokonuje cudów ze swą „trupą”. Wieloletnia obserwacja i umiejętność obchodzenia się z wychowankami po stały jego sztukę na poziomie najwyższym, jaki można w tej dziedzinie osiągnąć. Chingolo opiekuje się swą trupą z ojcowską troskliwością. Po każdym popisie owa dy dostają cukier, miód lub rośliny, którymi się żywią na wolności. Przedstawienia teatru Chingolo odbywają się tylko latem. Jesienią niektóre z tresowanych owadów zdychają, inne zapadają w rodzaj snu, czy odrętwienia i nie są zdolne do wykonania sztuk cyrkowych. Już wczesną wiosną senator Chingolo wyrusza na werbunek nowych sił artystycznych do swego zespołu. W okresie największego nasilenia liczy od 30 do 70 sztuk. Niektóre gatunki owadów tresowanych sprowadza on z zagranicy i hoduje je w specjalnie w tym celu z wielką pieczołowitością urządzonych pomieszczeniach.

Jak widzimy, zainteresowanie tresowanymi zwierzętami objawia się nawet w tej oryginalnej dziedzinie teatru. Kto wie, może za kilka, czy kilkanaście lat będziemy oglądali tresowane ryby, lub pierwotniaki pod soczewką mikroskopu...

## Popieprzajcie Czerwony Krzyż!

miejsca. Trwało to długo. Chłód nocy dokuczał im coraz bardziej. Panie, skulone we wnętrzu samochodu, wyraźnie trzęsły się z zimna pod stosem płaszczy i męskich marynarek.

— Nie ma co! — rzekł Good. — Trzeb jechać. — Zatrą zgrabiałe z zimna ręce. — Przy takiej temperaturze niepospos pracować. Ja będę prowadził, a wy stańcie na schodkach maszyny i oświetlajcie drogę latarkami. Stajemy przy pierwszym osiedlu ludzkim. Rano naprawimy i pojedziemy dalej!

Ruszyli. Wolno, pierwszym biegiem, wzdłuż białych śladów ręcznych lampek. Jak na złość droga stawała się coraz gorsza, równy dotychczas teren zaroził się pagórkami, prosty szlak zaczął się skręcać w serpentyny.

— Dick, na miłość Boską, może lepiej przencocować tutaj w polu? — spytała Joan czując na swoim ramieniu trzęsący się ze strachu i zimna biust Nikolewej.

— Nie — odparł — nie mamy z sobą ciepłych rzeczy, a w nocy gotów chwycić przymrozek. Jakoś dojeździemy. Dżawachow twierdzi, że gdzieś niedaleko powinien być boczna droga prowadząca do wioski kurdyjskiej w dolince. Tam zatrzymamy się na noc.

— Nocować u tych bandytów?! — wykrzyknęła przerażona Nikolewa.

Co chwila zdawało się, że samochód wjeżdża w jakąś dziurę, natyka się na skały, myli drogę — i jeszcze na dobitkę zaczęły gasnąć elektryczne latarki.

— Moja żół dogorywa. Różnej babki nie poznałbym w jej świetle!

— Nie masz zapasowej baterii? — spytał Good. Freddie rozłożył ręce bezradnie.

## Nowi piloci turystyczni.



Wręczenie świadectw pierwszej grupie pilotów turystycznych, w nowopowstanej szkole pilotażu motorowego w Mastowie pod Kielcami.

## JACEK BRZEZINA

## TOWARZYSZ numer STO TRZY

Jeden Dżawachow słyszał tę rozmowę. Zmarszczył brwi żując jak gdyby w sobie jej treść. Zaczął żałować że wybrał się na tę wycieczkę. Miał niezbyt dobre przeczucie... W każdym razie o rewolwerze Freddiego nie zapomniat. „A i Good pewnie musi mieć przynajmniej jeden” — myślał zastanawiając się głęboko nad dalszym planem podróży. Wreszcie zdecydowanym krokiem podszedł do samochodu i podniósł maskę.

— Co robisz, Igor? — spytał Good ujrawszy Dżawachowa nachylonego nad odsłoniętym motorem.

— Coś mi się wydało, że w tozysku jest mało oliwy. Ostatnio motor podejrzanie stukat.

Good nachylił się i wyciągnął długi pręt.

— Rzeczywiście — mruknął oglądając mokry koniec drutu. — Trzeba będzie dolać.

Wąską i krętą serpentyną dostali się na szerokie płaskowzgórze. Zaczął dąć zimny, przenikający na wskroś wiatr. Panie wyciągnęły plety i swetry, panowie butelki whisky i koniak.

— Dotychczas spijaliśmy whisky tylko dla ochłody! — zaśmiał się Freddie. — Trzeba się więc napić na rozgrzewkę!

Rozległ się głośny bulgot płynu wlewane do gardła.

Wokoło ciągnęły się uprawne pola. Gdy na nizinach i w dolinach kończono już żniwa, tutaj zboże dopiero dojrzewało. Na całej przestrzeni, pozbawionej miedzi i rowów, falował jeden olbrzymi łan wysokości może trzydziestu centymetrów. To było wszystko. Zółto-brązowy jęczmień i ani śladu jakiegokolwiek zieleności, ani śladu ludzkiego życia.

Wioski i osiedla ludzkie pochowane są w głębokich

jarach — objaśnił znowu znający te strony Dżawachow. — Chronią się tam od wiatru i chłodu, panującego stale na tych wyżynach.

Wśród świstu dmącego wiatru zaczął zapadać zmrok. Złowieszco czerwona kula słoneczna schowała się już za majaczące na horyzoncie szczyty. Różnowość nieba bladeła, przechodząc poprzez jasny błękit w ciemny granat usiany milionami gwiazd. Chłód stawał się coraz bardziej przejmujący.

Droga zaczęła się zlewać z szarością otoczenia. Czas było zapalić światła. Jednak usiłowania Gooda, by to uczynić, spełzły na niczym. Zatrzymał samochód klnąc pod nosem.

— Co się stało? — zerwała się obudzona z półsnu Nikolewa.

— Bandyci... uuuuuuu! — wrzasnął Freddie, robiąc jakieś gwałtowne ruchy, mające oznaczać chęć ucieczki z samochodu.

Nikolewa narobiła takiego krzyku, że aż Good się rozłościł.

— Dałbys spokoj głupim żartom! — mruknął do Downinga.

Ten wrzyszył ramionami i wtulił się w głąb siedzenia. „Pobawić się nawet nie dadzą”.

Good z Dżawachowem poczeli majstrować coś przy motorze, świecąc sobie kieszonkowymi latarkami.

— Co się stało? — spytała Joan, wychodząc z samochodu.

— Izolacja się popsuta!

— Naprawicie?

Nie odpowiedzieli zajęci szukaniem uszkodzonego



# NERWOWI SPORTOWCY. STRASZNE SŁOWO: LICYTACJA! BEZ OPANOWANIA TECHNIKI W kręgu lichwy nie wolno stawać do zawodów. wije się zadłużony pracownik.

Docent dr Wł. Dybowski porusza sprawę startu młodzieży w zawodach sportowych.

Łatwo zapalna nasza młodzież bardzo często staje przed tym zagadnieniem, — gdyż stawianie do zawodów uważa za główny cel czynnego uprawiania sportu. — Przed odpowiedzią na to pytanie trzeba jednak rozpatrzyć szereg innych zagadnień.

Kto może stawać do zawodów? Pierwszym warunkiem jest dobre przygotowanie do nich; zupełnie niedopuszczalne jest, by do zawodów stawał ktoś, kto nie opanował techniki danej gałęzi sportu. Chodzi tu nie tylko o to, że tego rodzaju konkurent nie osiągnie dobrego wyniku, بلکه się wiecej między innymi zawodnikami, zabierając niepotrzebnie miejsce, ale także musimy się liczyć z tym, że zawodnik ten, o nieopanowanej technice może łatwo ulec wypadkowi. Pod wpływem współzawodnictwa i rozbudzonej ambicji sportowej, nerwy jego zdobędą się na maksymalny impuls, któremu niewyćwiczone mięśnie nie poddadają. Zła koordynacja mięśniowa może w tych wypadkach spowodować i nieraz powoduje naderwanie mięśni i ścięgien, a czasem nawet złamanie kości. Stąd też wszystkie kluby i stowarzyszenia powinny pamiętać, że przyszłego

zawodnika należy przede wszystkim nauczyć

techniki danego ćwiczenia. Na zakończenie zaprawy powinien on przejść egzamin, czy naprawdę opanował technikę. Dopiero ten, kto ją rzeczywiście posiada, może stawać do zawodów. Ponieważ zasada ta nie wszędzie i nie zawsze jest przestrzegana, przeto komisje sędziowskie powinny bez pardonu odsuwać od zawodów wszystkich tych, którzy wykazują brak techniki, jak to np. ma miejsce w narciarstwie, gdzie złych skoczków komisja dyskwalifikuje zaraz po pierwszym złe wykonanym skoku.

A więc do zawodów stawać może tylko zawodnik o opanowanej technice. To pierwszy warunek! Jest jeszcze drugi, równie ważny; tym jest dobra zaprawa. — Przebiegnięcie jakiejś przestrzeni, wykonanie skoku czy rzutu, jest wysiłkiem; w czasie zaprawy dobrze i spokojnie przeprowadzanej, jest to tylko wysiłek fizyczny, bez obciążenia psychicznego. Inaczej jest jednak w czasie zawodów. Podrażniona ambicja, gorączka startowa, powodują poważne obciążenie nerwów, niewnie dotąd przebiegnięcie pewnej przestrzeni, skok czy rzut, stają się nie tylko wysiłkiem fizycznym, ale i poważnym obciążeniem psychicznym. Czym poważniejsze zawody, tym większe napięcie psychiczne, tym większe później zmęczenie. Znane są przecież wypadki, gdzie dany bieg czy inna konkurencja nie odbyły się, a zawodnik schodził z boiska ogromnie zmęczony oczekiwaniem i napięciem. Stąd wywodzi się druga zasada przygotowania do zawodów. Zaprawa przed zawodami musi być daleko posunięta, musi w zupełności opanować

daną przestrzeń czy ćwiczenie tak, by ono nie było już wysiłkiem ciężkim, a najwyższym średnim. Nie powinno się więc stawać do zawodów zaraz z chwilą osiągnięcia pierwszego wyniku, który stanowiłby wyczyn dobry w zawodach. Jednorazowe lub nawet kilkakrotne osiągnięcie takiego wyniku nie upewnia nas bynajmniej w tym, że zawsze uda się nam ten wynik powtórzyć w trudnych warunkach zawodów. — Należy dążyć do tego, by zupełnie pewnie, za każdym razem, osiągnąć wynik dobry; automatycznie zaczniemy wtedy osiągać nie tylko wynik dobry, ale nawet od czasu do czasu wynik bardzo dobry. Wtedy możemy już śmiało stawać do zawodów.

Jak często startować? Tu musimy podzielić zawodników na dwie klasy: na tych którzy się zawodami przejmują, denerwują, w czasie wysiłku dają z siebie wszystko, oraz na tych, którzy traktują zawody jako zabawę, dają wprawdzie duży wysiłek, ale np. nie potrafią go już zwiększyć, nawet gdy przeciwnik ich mija i wyprzedza. Grupa pierwsza osiągnie zazwyczaj na zawodach wyniki lepsze niż na treningach, mężczy się jednak bardzo; wyniki te nie są nigdy zbyt pewne, są nieregularne; mamy przed sobą zawodnika nieobliczalnego, który czasem zawodzi, czasem osiąga rezultaty wprost wspaniałe. Zawodnicy tacy wyczerpują się zawodami bardzo, jako młodzi chłopcy (16—19 lat) nie powinni stawać do zawodów częściej jak raz lub dwa razy, np. na wiosnę i w jesieni. Później — w wieku 20 do 25 — po bardzo dobrym przygotowaniu, mogą stawać do zawodów seriami po kilka startów. Między tymi startami potrzebują jednak spokoju i odpoczynku.

Grupa druga, nie przejmująca się zbyt samym faktem zawodów, może startować częściej. Tutaj potrzebny jest za to dłuższy trening, gdyż zawodnicy tego typu muszą osiągnąć bardzo wysoki poziom już w czasie zaprawy, bo w czasie samych zawodów osiągną tylko te same wyniki, co w zaprawie. Ponieważ na tak wysokim poziomie nie można się utrzymywać przez cały rok, przeto w praktyce również dwa sezony zaprawy w roku, zakończone serią zawodów, będą stanowiły prawie maksimum możliwości. W każdym razie z chwilą, gdy wyniki zaczną słabnąć, należy zrezygnować z dalszych startów i wrócić do zaprawy wielostronnej i ogólnej.

ŁÓDŹ, 7. 9. — Kłóż dzisiaj nie jest zaletny od lichwiarzy? Niemal każdy. Gdybyśmy zecnieili przeprowadzić badania szczegółowe wśród sfer urzędniczych — a więc wśród ludzi o stałych poborach — przekonaliśmy się, iż zasięg ten okazałby się w liczbie przerażającej. Zadłużenie wypadłoby ogromnie, sięgając kilkunastomiesięcznych poborów. Jakże więc w tym wypadku mówić o akcji oddłużeniowej wśród ludzi pracy?

Kilkuletni okres depresji gospodarczej był i jest jeszcze dzisiaj, nawet w większym stopniu pierwszorzędą okazją do żerowania, rozporządzających jakimś płynnym kapitałem. Pożyczanie na procent okazało się świetnym interesem, bardzo łatwym, prowadzącym nieraz do olbrzymiego zysku.

Niemal każdy z takich „dłbroczyców“ zaproponuje zrobienie jakiegoś „interesu“, aby osiągnąć skórkę z człowieka, które go bardzo oplakane warunki materialne czy nieubłagane fatum pcha w paszczę lichwiarza. I tak wędrują w nienasycone kieszenie lichwiarskie papiery „wartościowe“ pożyczki inwestycyjne, „żółte“, cenne klejnoty, bżuteria itp. — wszystko oddane za bezcen, bo przecież lichwiarz płacić dużo nie lubi, a żyć musi wygodnie. Za pożyczkę zaś gotówkową urzędnik wystawia weksel płatny pierwszego każdego miesiąca, lub wystawia akcept, żyrowany przez ludzi finansowo odpowiedzialnych, najczęściej zaś przez kolegów biurowych, których pobory nie są zajęte przez wierzycieli. Bie

dną ofiarą! Po otrzymaniu pensji, najczęściej nie wiele przewyższającej kwotę, wystawioną na wekslu dla lichwiarza, urzędnik musi złożyć odpowiednią kwotę na swój rachunek, aby weksel mógł być wykupiony w terminie. Inaczej grozi protest, skarga sądowa i — komornik, a — co najgorsze — brak nowego kredytu u lichwiarza. Bo przecież urzędnik który raz dostał się w krąg lichwiarski, pożyczając mu się stale, z miesiąca na miesiąc.

A teraz, jeżeli obliczymy, ile miesięcy, ba, ile lat czasem lichwiarz odbiera procenty od swoich ofiar, sięgające bardzo często 10, a nawet 20 w stosunku miesięcznym, to przekonamy się, że nieszczęsną ofiarą wyższo lichwiarskiego dawno już zwrócił pożyczony kapitał, a dzisiaj płaci zyski, okupione ostatnim tchem czowieka pracy.

Ile wskutek tego zniszczono placówek handlowych, przemysłowych, gospodarstw wiejskich? Bo niemożliwością jest długo utrzymać jakiegokolwiek przedsiębiorstwo przy kredycie na 240 lub choćby tylko 12 proc. rocznie. A życie rodzinne? Czy nie słyszy się — i jak często! — o licytacjach w domach urzędniczych, inteligencji zubożałej, licytacjach, na których prym wiedzie lichwiarz-wierzyciel, otoczony zgrają kolegów po „fachu“ — licytantów? Ile też wylanych, ile gorących dramatów, a nawet tragedii, mieści się w tym jednym słowie: LICYTACJA! Lichwiarz i asystujący mu licytanci serca nie posiadają. Lupa! ile się da, podstępnie, chytrze, po szachrajsku i chodzą bezkarnie.

Miarodajne czynniki powinny włączyć w tej sprawie, obmyśleć jakieś środki zaradcze, ale skuteczne, radykalne, któreby położyły wreszcie koniec wyższo lichwiarskiemu.

**POLSKIE BIURO PODRÓŻY**  
**ORBIS**  
Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.  
Tel. 101-01 i 266-90  
Wycieczka na **Balaton** i do **Budapesztu** w terminie od 16. IX. do 29. IX. Cena zł 355.—  
Bilety na mecz **Polska — Dania** już do nabycia

**SÓL do NOG**  
**GAGEPIN**  
Z KOGUTKIEM

Wszystkim, naszym czytelnikom redaktor pisma „SWIT“ (Wiedza Tajemna) Szyller-Skolnik wyraża 5 cennych pouczających i politycznych książek, zupełnie bezpłatnie.  
I) Szyller-Skolnik. „Spotęgowa nie Energi i Woli“. Jak zostać silnym i wywołanym entuzjazmem. Wzmocnienie woli i zdolności umysłowych za pomocą sugestji, magnetyzmu i hipnotyzmu. Ginnastyka woli. Pokonywanie lenistwa, leniwość i gadulstwa. Leczenie bezczemności. Zwalczenie nalogu palenia. Przewyższanie przeciwnika. Uleczenie onanizmu. Pasy magnetyczne. Sugestia i oddziaływanie na lnych. Umiejętność koncentracji myśli i woli.  
II) III) Lucjan Freytag. Dwa wielkie ilustrowane tomy.  
A) „Wlra Wiedza i Miłość“  
B) „Prawo Wiccano“  
C) „Nierozważność małżeńska. Akty pelowe a czynność umysłu. Polityka pelowa.“  
IV) Inż. Józef Lewinson. „Fabrykant Domowy“. Cenna książka dla wszystkich. Droga do niezależnej egzystencji. Przepisy, rady i wskazówki jak zarobić bez specjalnych przygotowań i wydatków. Wyżej wymienionych książek otrzymasz zupełnie bezpłatnie. Jeżeli książki to przyniosła, nie powiedz w śladu przyleż w przyszłości skromnie wyrażenie wdzięczności. My nigdy nie będziemy żądać żadnej zapłaty. Podaj datę urodzenia, a dołączymy do książek Twój Złoty ogłoszenie i 3 złote w znaczkach pocztowych na koszt opakowania Inzeratu i przesyłki w Warszawie, Redakcja i Wydawnictwo „Swit“, Żulińskiego 9.

**Zatelefonuj zaraz**  
**Nr. 182-48 lub 102-29**  
a otrzymywać będziesz „ECHO“ od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

**Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada**  
**Dr HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórných i kobiecých  
**ul. TRAUOGUTTA 9**, front i piętro, tel. 262-98.  
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—12.30, po pol.

**PIERWSZA Przychodnia Wenerologiczna**  
leczenie chor. wenerycznych i skórných  
**ZAWADZKA 1**, telef. 122-73  
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr med. H. ROŻANER**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórných i seksualnych.  
**powrócił Narutowicza 9, fr. II piętro**  
Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz.

**Telefony**  
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40  
Ubezpieczalnia 197-65  
Straż Pożarna tel. 8.  
Pogotowie Miejskie 102-90.

**Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.**  
Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;  
Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rakiecinia 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;  
Miejskie Muzeum Przyrodniczo-Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;  
Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;  
Miejskie Muzeum Historii i Sztuki (ul. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzywojenną sztukę modernistyczną otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

**Dr med. H. LUBICZ**  
Spec. chor. skórných, wenerycznych i seksualnych  
przeprowadził się na (ul. Piłsudskiego 69)  
**Narutowicza 14** tel. 141-32  
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w. W. niedziele i święta od 9 do 11 rano.

**Dr G. RYDZEWSKI**  
lekarz b. Warszawskiego Szpitala św. Łazarza spec. chorób skórných i wenerycznych  
**Zamenhoffa Nr. 6**  
przyjmuje od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—12. rano.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Lecz. chor. wenerycznych, skórných i seksualnych.  
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
**PORADA 3 ZŁ.**

**Dr med. Wacław Kokorzecki**  
powrócił  
**Choroby wewnętrzne i nerwowe**  
**MAGISTRACKA 8, telef. 211-20.**  
Przyjmuje od 2—5 pp w niedziele i święta od 10—2 pp.

**OTOMANE**, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko stoliki radiowe tanio i na dogodnych warunkach Kilińskiego 160 Przędziecki.

**Dr med. NITECKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
**POWRÓCIŁ**  
**NAWROT 32**, front, I piętro — Tel. 213-18  
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol.

**Dr E. EKKERT**  
choroby weneryczne i skórne  
**Pierackiego 5 (Ewangelicka)**  
przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wieczór.

**Dr J. NADEL**  
**AKUSZER-GINEKOLOG**  
powrócił  
**ul. Andrzeja 4**, telef. 228-92  
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

**PRYWATNE KURSY** kroju, szycia i robót ręcznych Marii Putowej w Łodzi ul. Piotrkowska 103.  
1) kurs kroju krawieckiego i modelowania  
2) kurs bielizniarstwa.  
3) kurs szycia i robót ręcznych, komplety ranne i wieczorowe. Opiaty niskie. Zapisy codziennie od 1. IX.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, skręcone i grube loki, Łódź, Kilińskiego 199, tel. 193-24 „Czesław“.

**Edward REICHER**  
Specjalista chorób skórných, wenerycznych i seksualnych  
**powrócił**  
Leczenie promieniami Roentgena.  
**Południowa 28**, tel. 201-93  
o rzyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—12 w pol.

**Dr med. PAULINA LEWI**  
Specj. chorób kobiecých i akuszeria  
przeprowadziła się na  
**Sródmiejską 28** tel. 240-10  
przyjmuje od 12—2 i od 5—8 wiecz.

**Dr med. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**ZACHODNIA 64**. Tel 185-49.  
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w pol.

**Lecznica dla Psów**  
lek. wet. M. A. Reicha  
**powrócił**  
**Gdańska 117-a**  
(róg Zamenhoffa) tel. 175-77.  
**STRZYŻENIE psów.**

STANCJA dla 2-ch uczni z całodziennym utrzymaniem przy chrześcijańskiej rodzinie, Łódź, ul. Wólczańska 230, lewa of. II wejście, I p. m. 48.

**Przychodnia WENEROLOGICZNA**  
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.  
Specjalny gabinet kosmetyczny.  
czynna od 8 r. do 9 w. Panie przyjmują lekarz-kobieta  
**PIOTRKOWSKA 88** tel. 143-63.  
**PORADA 3 ZŁ.**

**DR MED. H. HAMMER**  
Akuszer-Ginekolog  
przeprowadził się na ul.  
**Gdańska 11**, telef. 128-39.  
(Róg 11 Listopada) od 3—7 w.

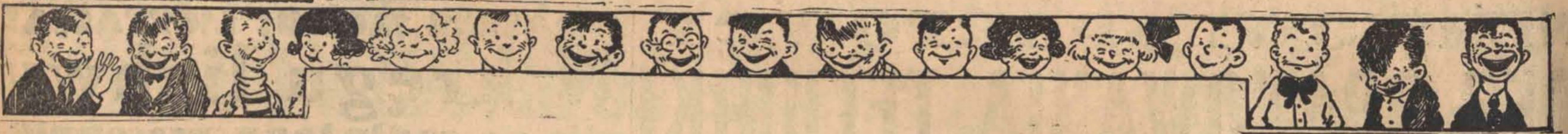
**Dr FELDMAN**  
akuszer-ginekolog  
**Kilińskiego 113** (róg Nawrot) tel. 155-77  
od 3—6 w lecznicy Zgierska 24.

**PANIE!** wobec kryzysu szycie same. Kroje i dopasowuje suknie, płaszcze, podług najnowszych żurnali. Łódź, Piotrkowska 103, parter m. 23.

ZŁE słyszące osoby mające szum, żądajcie bezpłatnych prospektów, najnowszych wynalazków, słuchawek usznych, sztucznych bębenków adres: „Enfonja“ Tenczynek.

**DO SZTOKHOLMU** Dziś ostatni dzień zapisów  
**Wagons-Lits Cook**  
od 8 do 13 września od zł. 90,—  
Łódź, Piotrkowska 68 i 6





# Pieprzykowski i jego pies.

Kustosz muzeum przyrody, profesor Głębek, odzyskał cenną kość przedhistorycznego ptaka. Aby jej na nowo nie utracić, odkupił od ulicznego grajka stary futerał od skrzypiec, w którym ją ukrył.



# Snobizm i nuda stworzyły potrzebę WYJAZDU DO WÓD. Uzdrowiska przed 100 laty

# CO KAŻDA PANI WIEDZIEĆ POWINNA. Moda jesienna pod znakiem kostiumów.

Zwyczaj wyjeżdżania w lecie do uzdrowisk wydaje się wielu ludziom modą, jeżeli nie najnowszą, to w każdym razie dość świeżą datę. Tymczasem w rzeczywistości już starożytni Rzymianie znali pono t. zw. balneoterapie.

We Francji, która przodowała w tej mierze, wyjazd do wód zaczął uchodzić za wyraz „szyku” dopiero za Ludwika 15-go. Ale odtąd kariera balneoterapii była zapewniona: wysoka protekcja snobizmu musiała okazać się silniejszą od wszelkich trudności lub przeszkód.

Za Ludwika 15-go najwytworniejszym uzdrowiskiem francuskim był Forges. Przyjeżdżał tam na sezon letni cały dwór królewski.

Książę orleański przyczynił się znacznie do rozwoju Forges, gdyż wybudował tam własnym sumptem wielki klasztor kapucyński na tysiąc osób. W owym klasztorze urządzono kasyno i teatr. Dokota gmachu ciągnął się wspaniały park, gdzie często podczas balów i maskarad snuły się liczne parki szukając odludnych zakątków.

Mniej wielkoświeckim, ale popularniejszym uzdrowiskiem była położona pod Pirenejami miejscowość Bagnères-de-Bigorre. Zjeżdżali się tam kuracjusze i turyści ze wszystkich krajów europejskich.

W pamiętnikach z owych czasów często spotyka się wzmianki o Bagnères, przy czym autorzy chwalią nie tylko wody uzdrowiska, lecz także rozrywki, hotele i kucinię, która miała dla ówczesnych ludzi znacznie większe znaczenie niż urok przyrody.

Wody wodami, smaczny wikt wiktem, ale głównie ścierały publiczność do uzdrowiska... kasyna, w których grano po całych dniach we wszystkie znane wtedy gry:

faraona, berika, pikietę, tryktrak, landsknechta i nawet durnia. Stawki dochodziły do wielkich sum. Zdarzyło się, że w kilka minut przegrywano i wygrywano całe majątki.

Uzdrowiska francuskie gości jednak wobec Spa i Wiesbadenu najmłodniejszych miejscowości kuracyjnych w Europie pod koniec wieku 18-go.

Jak leczyl się tam np. w Spa, i bawili kuracjusze przed 150 laty?

Na wstępie mieli trochę zawracania głowy. Ledwo nowy gość zdążył zająć pokój w hotelu, gdy już składali mu wizytę dwaj kapucyni z prośbą o datak na klasztor.

Zaraz za nimi zjawiał się sublekt z księgarń. Po co? Czyżby ludzie byli wówczas tak żądni lektury, że natychmiast po przyjeździe do nowej miejscowości kupowali książki, zanim jeszcze nawet zdążyli rozpakować toboleki? Nic podobnego! Księ-

garnia wydawała listę gości, a jej wysłannik spełniał poniekąd funkcję urzędnika meldunkowego.

Potem pukał do drzwi cyrulik, aby ofiarować swe usługi i różnego rodzaju wyroby perfumeryjne.

Później dopiero przychodził lekarz, zwykle w towarzystwie aptekarza. Nikogo nie dziwiło, że lekarz przybywa nie wzwany, i że wędruje po mieszkaniach z aptekarzem. Takie były wtedy obyczaje.

Lekarz pytał przybysza, co mu dolega, kazał mu wystawić język, badał puls i na tej podstawie przepisywał kurację. Czy gość wrzeszczał mógł choć trochę odopnąć po podróży? Gdzież tam! Kolejno zjawiali się różni kupcy i rzemieślnicy z prośbą, by „jaśnie wielmożny pan” zaszczylił ich zamówieniami. Zwykle wpadał też z tajemniczą miną wynalazca niezawodnego systemu gry w faraona.

Tak więc pierwsze chwile pobytu w Spa były dość męczące. Ale już nazajutrz zaczynało się słodkie „pracowite próżniactwo”.

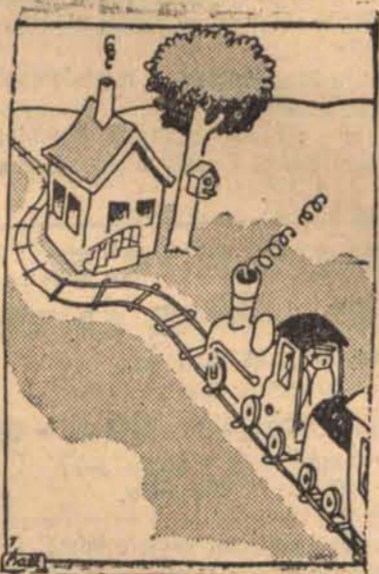
Wstawalo się bardzo wcześnie: o 4-cj rano chorzy już szli na wodę. O 11 i pół jadano obiad, po czym jedni szli grać w karty, inni zaś na koncert lub na przechadzkę.

Lekarze nakazywali, aby kolacja była bardzo lekka, po kolacji zaś kuracjusze mieli niezwłocznie udawać się na spoczynek. Tak przepisywali lekarze, ale łatwo się domyślić, że mało kto ich słuchał. Zwykle po kolacji urządzano tańce, które przeciągały się do północy.

Jak widzimy, niewiele się od tego czasu pod tym względem zmieniło.

Jedno może wydać się dziwnym i godnym zazdrości: ceny. W hotelu za pokój dla gościa i pomieszczenie dla służącego oraz za całkowite utrzymanie pana i służki brano najwyżej 10 fr. dziennie, przy czym wchodziła już w to także opłata za karęte. Ale ta bajeczna taniłość jest tylko pozorna: wiadomo, że pieniądź miał wówczas znacznie większą wartość niż obecnie.

### Trasa kolejki.



Uparty właściciel domu.

Jeżeli przyjrzymy się najnowszym kolekcjom jesiennej mody, zauważymy kilka wyraźnie zaznaczających się zmian. Jak będzie więc obecnie wyglądała sylwetka modnej pani? Przede wszystkim będzie posiadała dużo węższe, w stosunku do dotychczasowych, rękawy, ramiona zaś, w sukniach — normalne, w płaszczach i kostiumach — lekko poszerzone. Stanik sukni będzie obcisły i przylegający do figury, w sukniach popołudniowych zaś, drapowany. Dużo węższe i wyżej niż

zmańsze fasony, kroje i długości. Płaszczki przejsiowe mają najczystszej krój „redingote”, tj. wcięty i lekko poszerzony u dołu, choć obok nich widzimy i zupełnie luźne, proste pałta.

„Ostatnim krzykiem” jesiennej mody są komplety, składane z welny gładkiej i szkockiej. Widuje się więc modele w których luźny żakiet, długości dwie — trzeci lub trzy — czwarte, łączy się ze spodniczką, z welny w kratę, lub krótkie żakietki szkockie, w stylu męskich marynarek, noszone do ciemnych gładkich spodniczek.

W ogóle, tegoroczny sezon jesienny pozostaje pod znakiem kostiumów. Na chłodniejsze dni nosi się kostiumy, różnych fasonów, przybierane płaskimi futrami, w formie lamowania, u dołu żakietu i wykładanego kołnierzyka, lub też całych, jakgdyby, kamizelek futrzanych, w połączeniu z kieszeniami, patkami i guzikami z futra. Najlepiej nadają się do tego celu żrebaki, foki i karakuly. Jeżeli chodzi o kolory, będące obecnie w modzie, to noszone są przede wszystkim wszelkie odcienie brązowego i miedzianego, często w połączeniu z żółtym, t. zw. musztardowym, potem granatowy, z odcieniem fioletowym i zielony t. zw. „vert sapin”.

W dziedzinie kapeluszy, jak zwykle w sezonie przejściowym, królują filc i aksamit. Nosimy więc małe, dziwnie po wykręcane toczone z aksamitu, z małą woaleczką, do eleganckich, popołudniowych kostiumów i płaszczy, filcowe zaś, tyrolskie kapelusiki, lub małe, w „stylu” „Franciszki Gaal”, do sportowych kompletów, z welny w kratę, lub angielskich kostiumów. Pantofle na niskim zupełnie obcasie, tak modne dotychczas na wszelkie prawie okazje, utrzymują się nadal, ale tylko do strojów sportowych. Do stroju popularnego najmodniejsze są obecnie czółenka na słupkowym obcasie z lakieru, lub połączenia zamszu z lakierem, w kolorach czarnym i brązowym.

Oryginalną nowość zanotowano w dziedzinie rękawiczek. Bardzo często mia nowicie spotyka się modele o innym wierzchu i spodzie. Np. przykład brązowa, zam szwa od spodu rękawiczka, posiada wierzch ze skóry glacie w białe grochy. N. J.



Rys. 1-szy: Komplet, składający się z żółtego trzycwiertniowego żakietu, spodniczki w kratę brązowo-żółto-czarną i kamizelki z czarnego aksamitu.

Rys. 2-gi: Płaszcz z zielonej welny, przybrany kamizelką i kieszeniami z brązowych żrebaków.

Rys. 3-ci: Kostium z szaro-niebieskiej welny z kołnierzem wydrówym.

dotychczas, umieszczone, klapy kostiumów i palt, będą nadawały górnej części figury pani, wygląd smukły i obcisły. Spódniczka zostanie poszerzona u dołu przez wewnętrzne kontrafałdy, plisowanie, lub lekko kłozowy krój. Aby sylwetka pani jednak nie straciła przez to nic ze swego młodzieńczego uroku, biodra pozostaną, jak dotąd wąskie, a spodniczka będzie o kilka centymetrów krótsza.

Jeżeli chodzi o płaszcze i kostiumy, to w tej dziedzinie, modne są obecnie najro-

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

